Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 5 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 274

Gdzie należy szukać przyczyn

wstrząsającej katastrofy kolejowej w Krzeszowicach

Kraków, 4 października.

Po pierwszem oszałamiającem wrażeniu, jakie wywarła hiobowa wieść o **wstrząsającej katastrofie kolejowej w Krzeszowicach**, dziś każdy na swój sposób chce dociec przyczyny tego tragicznego wypadku. Jak się obecnie okazuje, twierdzenie, jakoby przyczyną nieszczęścia była gęsta mgła, jest mylne. Aby wiedzieć, gdzie należy szukać przyczyn tej katastrofy, musimy przedewszystkiem zapoznać się ze stroną techniczną służby drogowo kolejowej, a zwłaszcza na trasie **Trzebinia — Kraków.**

Wspomniana trasa kolejowa podzielona jest na t. zw. „odcinki kryte", t. j. **zabezpieczone sygnałami semaforowemi,** znajdującemi się w stanie normalnym w położeniu „przejazd wzbroniony".

Podział taki ma na celu umożliwienie **przyspieszenia odjazdu pociągu następującego, za pociągiem poprzedzającym, bez odczekiwania aż osiągnie pierwszy pociąg następną stację,** tj. prawie zaraz po otrzymaniu meldunku telefonicznego, że pierwszy pociąg wjechał zupełnie w **odcinek drugi** i jedzie po nim, kryty z tyłu sygnałem semaforowym, stojącym w położeniu: **„Przejazd wzbroniony".** Dopiero po otrzymaniu zgłoszenia, że pociąg pierwszy wjechał bez reszty **w następny odcinek,** względnie do stacji, strażnik pierwszego odcinka ustawia swój sygnał przejazdowy w położenie **„Przejazd wolny".**

Pociąg pierwszy wjechawszy w następny odcinek względnie do następnej stacji, **jest zabezpieczony zupełnie** i dla następnego pociągu wówczas jest „droga wolna". W razie, gdyby pociąg następny osiągnął sygnał drugiego odcinka, nim nadeszło zgłoszenie o wjeździe pierwszego pociągu w następny odcinek, lub do stacji, **musi się on zatrzymać bezwarunkowo tak długo przed sygnałem,** aż strażnik po otrzymaniu telefonicznego zgłoszenia o wolnej drodze nie postawi sygnału na „Przejazd wolny".

W razie zepsucia się łączności telefonicznej, po odczekaniu przepisanego czasu, **jedzie drugi pociąg dalej,** lecz z „pisemnym rozkazem" **o dozwoleniu mu wolnej i ostrożnej jazdy** i zwróceniem uwagi, że odcinek następny, wskutek niemożności porozumienia się, **jest niepewny i może się a nim jeszcze znaleźć pociąg poprzedni.** Kierownik parowozu musi więc jechać **zupełnie wolno tak, aby w danym razie mógł swój pociąg w każdej chwili zatrzymać!**

Jeżeli wskutek mgły widok w dal jest utrudniony, to **sygnał semaforu musi być oświetlony,** oraz na szynach muszą zostać położone „petardy", które w razie nie zauważenia sygnału i przejechaniu go, głośną detonacją zwracają uwagę personelu drugiego pociągu na **grożące niebezpieczeństwo i nakazują zatrzymanie go.**

Jeżeli więc w jednym i tymsamem odcinku znalazły się równocześnie dwa pociągi i ponadto nawet zderzyły się, to wina tego może być: W ustawieniu sygnału odcinkowego na **„Przejazd wolny", przed otrzymaniem zgłoszenia telefonicznego o dalszej wolnej drodze,** przez strażnika danego odcinka.

W podaniu podobnego zgłoszenia strażnikowi poprzedniego odcinka przez strażnika następnego odcinka względnie stację, **mimo, że pociąg jeszcze w drugi odcinek wzgl. do stacji nie wjechał, a więc zawcześnie.**

W przeoczeniu sygnału, pokazującego „Przejazd wzbroniony" przez kierownika drugiego pociągu, oraz resztę personelu pociągowego i nie założenia petard.

W razie zepsucia się telefonu, ekspedycja dalsza pociągu po odczekaniu przepisanego czasu, **bez powiadomienia personelu drugiego pociągu „rozkazem ostrożnej jazdy".**

Odcinek, po przejeździe pierwszego pociągu, należy uważać za zajęty (zagrożony) tak długo, dopóki **nie nadejdzie zgłoszenie „zwrotne" o przejeździe lub wjeździe pierwszego pociągu.**

Z tego jest widoczne i jasne, że znalezienie się dwu pociągów w sposób nieprzewidziany w jednym odcinku bez czyjej winy jest niemożliwe,



Straszne skutki zderzenia pociągów pośpiesznych pod Krzeszowicami uwidacznia powyższa ilustracja, która przedstawia jeden z wagonów, zniszczonych w katastrofie.

Kto zawinił katastrofę

Jak już naszym Szan. Czytelnikom wiadomo, aresztowani zostali: **Gabrjel Nieć,** dyżurny ruchu stacji Krzeszowice, który niezgodnie z przepisami instrukcji służbowej wydał polecenie na blok Wola Filipowska N. 370 przepuszczenia dwóch po sobie jadących pociągów pośpiesznych, oraz blokowy **Drabik,** który, nie otrzymawszy sygnałów zwrotnych ze stacji Krzeszowice o przejściu przez tę stację pociągu gdyńskiego, wypuścił pociąg pośpieszny z Wiednia z rozkazem „droga wolna".

Główną winę nieszczęścia zdaje się ponosić Nieć, który mógł nie dopuścić do katastrofy, gdyż miał możność trzymania pociągu pośpiesznego z Wiednia na bloku tak długo, dopóki pociąg gdyński nie minąłby stacji Krzeszowice.

Obydwaj aresztowani funkcjonarjusze kolejowi zostali przewiezieni do więzienia śledczego w Krakowie.

Lista ofiar

Zanim zostanie wydana przez władze kolejowe oficjalna lista ofiar katastrofy, poniżej podajemy nazwiska osób, które

ZMARŁY

skutkiem katastrofy:

Jan Starak, st. asesor kolejowy ze Lwowa. **Jan Baran,** em. konduktor P. K. P. ze Lwowa. **Dr. Feliks Ksawery Dziubczyński** ze Lwowa. **Janina Kowalczykówna, stud. U. J. z Katowic. Liselotta Herbst,** lat 13, z Gdańska. **Wincenty Zajda** z Makowa. **Jan Czech z Mysłowic. Adam Pańków z Mysłowic. Erna Herbst z** Gdańska. **Agata Piłatówna z** Montan, pow. Święcany.

Ostatnie cztery osoby zmarły w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie przebywają następujące osoby: **Władysław Zarzycki,** lat 33, konduktor kolej. z Piekar Rudnych, **Marja Baran** ze Lwowa, **Jadwiga Nemecek,** 5-miesięczna, z Krakowa, **Jan Herbst z** Gdańska, **Józefa Osłońska,** lat 27, z Julpanic, pow. Kraków, **Anastazja Stabiszewska,** lat 36, **z Katowic,**

Alojzy Tomaszewski, lat 52, z Tarnowskich gór opuścił już szpital i udał się do domu.

Wiele osób lżej **i** ciężej rannych pomieszczono w szpitalach w Chrzanowie, w Krzeszowicach, w pałacu i hr. Potockich, oraz na klinice chirurgicznej U. J. w Krakowie. Nazwiska tych osób są następujące: **Jadwiga Kiełbasińska,** żona wachmistrza 3 p. uł. z **Tarnowskich Gór, Adam Pękala,** lat 23, kapral W. P. z Oświęcimia, **Stefanja Kasprowicz,** lat 19, uczenica ze Lwowa, **Franciszek Kasprowicz,** lat 15, uczeń ze Lwowa, **Antoni Kasprowicz,** lat 45, woźny ze Lwowa, **Emil Batko,** lat 62, rolnik z Halcnowa, powiat Biała, **Karol Wysocki,** lat 52, em. sztygar z Libiąża, pow. Chrzanów, **Władysław Witowski,** lat 25, słuchacz U. J. **z Mysłowic, Adolf Kania,** lat 29, słuchacz U. J. **z Mysłowic, Ignacy Przybyła,** lat 42, konduktor kolejowy z Bytomia, **Franciszek Nowicki,** lat 43, stacyjny z Rawicza, **Włodzimierz Ślizar,** lat 52, urz. kolejowy z Poznania, **Feliks Pikor,** lat 44, urzędnik kolejowy z Torunia, **Grinfin Bübizno,** lat 61, z Antwerpji, **Amalja Węglarska,** lat 23, z Nowego Bierunia, **Antoni Gongor,** lat 22, student W. S. H. **z Świętochłowic, Zofja Żurowska,** lat 32, ze Lwowa, **Jan Żurowski,** lat 36, urz. kolejowy ze Lwowa, **Konstancja Jarocka,** lat 42, posługaczka pociągu z Bydgcszczy, **Franciszek Maćkowiak,** lat 55, poster. P. P. z Wągrowca, **Anna Famerkowa,** lat 44, żona lekarza z Czeladzi, **Franciszek Maas,** lat 21, słuchacz W. S. H. w Krakowie, **Ludwik Owczarek,** kierownik pociągu, **Waldemar Tempus,** lat 30, inżynier z Wiednia, **Kazimierz Kogut,** lat 46, lekarz weterynarji z Kęt, **Edmund Skóra,** lat 34, kolejarz z Nowego Bytomia, **Zygmunt Zebrzycki,** lat 54, z Poznania, **Herman Bieler,** lat 35, urzędnik „Orbisu" z Wiednia, **Roman Wiktorczyk,** lat 40, ekspedjent pocztowy z Krakowa, **Jan Kopta,** lat 38, ekspedjent pocztowy z Woli Duchackiej, **Józef Piwowarski,** lat 30, urzędnik pocztowy z Krakowa, **Franciszek Herbert,** lat 36, urzędnik pocztowy z Krakowa, **Ludwik Kitap,** lat 45, kierownik firmy „Dowóz" z Gdyni, **dr. Anna Greblerówna** z Krakowa, **Truda Ronaczewska z Rybnika, Gertruda Kurajska z Tarnowskich Gór, N. Łukawska** z Krakowa, **Jerzy Łukawski** z Krakowa, **Helena Nemeckowa** z Krakowa, **mgr. Gostkowski** z Torunia, **Stefan Litwin** ze Stanisławowa, **Władysław Szwed,** mjr. W. P., **Edward Makowiec,** post. P. P. z Tarnopola, **Leopold Poper** z Krakowa.

Amnestja w listopadzie?

5000 więźniów ma odzyskać wolność

Warszawa, 4. 10. (Tel. wł.)

Znowu pojawiły się pogłoski o rzekomo nastąpić mającej amnestji. Wedle tych informacyj pochodzących podobno z wiarygodnych źródeł, **akt amnestyjny ma nastąpić w dniu 11. listopada br. z okazji rocznicy niepodległości polskiej. Dzięki temu uzyskać ma wolność 5.000 więźniów, a wśród nich częściowo i więźniowie polityczni.** W związku z amnestją ma być jednocześnie umorzonych kilka tysięcy będących w biegu spraw karnych.

Wiadomość tą notujemy z tem zastrzeżeniem, że wobec tego, iż w listopadzie czynny już będzie Sejm, amnestja może być przeprowadzoną drogą ustawodawczą.

Na froncie pracy w Zagłębiu

Redukcja 316 robotników

Sytuacja na froncie pracy w Zagłębiu z tygodnia na tydzień ulega pogorszeniu.

Według oficjalnych danych w ostatnim tygodniu w hutnictwie straciło pracę 316 ludzi. Huta „Bankowa“ zwolniła 141, „Katarzyna“ 143, a 14 wymówiła pracę. Zaś zakłady włókiennicze H. Dietel w Sosnowcu zredukowały 18 pracownic.

Razem straciło pracę 316 ludzi, którzy w obliczu nadchodzącej zimy pozostali bez środków do życia.

Piątek **5** Paźdz. 1934	Dziś: Placydy m. Jutro: Brunona Rom. Wschód słońca: g. 6 m. 06 Zachód: g. 17 m. 30 Długość dnia: g. 11 m. 24

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 15,30 „Koryolan“ (dla szkół); g. 20 „Zwyciężyłem kryzys“.

NIEDZIELA: g. 12 „Poranek taneczny H. Matyczanki“; g. 16 „Chcę mieć dziecko“; g. 20 Przedstawienie sprzedane.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Koryolan“; g. 20 „Koryolan“.

RYBNIK: poniedziałek: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys“.

BYTOM: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Ostatnia carowa“, od soboty „Ich noce“. Casino: „Nędznicy“. Colosseum: „Zagłada“. Palace: „Mój przyjaciel król“. Rialto: „Maskarada“. Union: „Awanturki jego córki“ i „Porwanie“. Dębina: „Przygoda na Lido“ i „Dzika dziewczyna“.

CHORZÓW. Apollo: „Wiosenna parada“ i „Jej czar“. Colosseum: „Rzymskie skandale“ i „Niebieskie ptaki“.

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Biała odaliska“. Apollo: „Królowa Krystyna“.

RADJO.

SOBOTA, 6 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół salonowy. 13.05 Płyty. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Płyty. 16.30 Słuchowsko dla dzieci starszych. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Dom i rodzina. 18.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18.15 Utwory na wiolonczelę i fortepian. 19.00 Chór męski huty „Baildon“. 19,20 „Zbaraż“. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Recital fortepianowy. 21,45 Teatr romantyczny. 22,15 Muzyka taneczna. 23,05 Kukułka wileńska. 23,35 Płyty. 24,00—1.00 Muzyka taneczna.

— **PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEJA GRASUJĄCEGO W AUTOBUSACH.** Dnia 1 bm. na Rynku w **Katowicach**, przytrzymano zawodowego złodzieja kieszonkowego 39-letniego Henryka **Sentkowskiego** z Warszawy pod zarzutem dokonania kradzieży pieniędzy na szkodę Tomasza **Pielawy** ze Szarleja. Kradzież tę popełnił **na przestrzeni pomiędzy Piotrowicami a Katowicami** w czasie jazdy autobusem.

— **ZGON OFIARY WYPADKU.** Postrzelony przypadkiem w dniu 24 bm. przez niejakiego Biadacza Augustyn Pajkert z Szarleja, zmarł w dniu 4 bm. w szpitalu pow. w Szarleju. (zo)

— **WIDŁAMI ROZPĘDZIŁ CAŁĄ ZABAWĘ.** W ub. niedzielę rekruci urządzali sobie zabawę taneczną w **Kamieniu-Brzozowicach.** W chwili, gdy goście w najlepsze się bawili, wpadł na salę z widłami w rękach znany **awanturnik Teodor Szwajnoch** z Kamienia i rozpędził uczestników zabawy. Ponieważ policji nie było na miejscu, zabawa została przerwana. Następnego dnia dopiero policja zajęła się awanturnikiem. (zo)

— **SKUTKI PICIA WÓDKI.** W nocy dnia 4 bm. mieszkańcy Dąbrówki Wielkiej Stanecki Serafin upił się do tego stopnia, że uderzył bez powodu sztachetą w głowę kolejarza Maluczewskiego Pawła z Kamienia. Ścigany później przez kilku przechodniów, zaczął uciekać w stronę rzeki, gdzie wskutek ciemności wpadł i niechybnie byłby utonął, gdyby nie prędka pomoc posterunkowego policji, który pijanego awanturnika wydobył z wody. (zo)

— **DWÓCH NA JEDNEGO.** Na tle porachunków osobistych powstała bójka pomiędzy niejakimi Pawłem **Barbiszkiem** ze Świętochłowic z jednej strony, a Pawłem Pustelnikiem i **Emilem Krautwurstem** z drugiej strony. W czasie zajścia Barbiszek został tak ciężko pobity, że musiano go odstawić do szpitala.

— **TANIM KOSZTEM..** Przed Sądem w Chorzowie odbyła się w ub. środę rozprawa przeciw braciom **Maksymiljanowi, Alfonsowi i Karolowi Plewińskim, Wincentemu Katusowi i Oskarowi Mrzykowi**, zam. w Łagiewnikach. — Akt oskarżenia zarzucał wszystkim kradzież **węgla z hałdy**, unieruchomionej kopalni w Łagiewnikach. — Jak stwierdzono, węgiel ten wywozili wagonowo do Zagłębia Dąbrowskiego. Sąd wymierzył każdemu z oskarżonych karę 6 miesięcy więzienia.

Strejk szewców w Sosnowcu

W ub. środę w Sosnowcu wybuchł nagły i **niespodziewany strejk pracowników szewskich,** którzy w liczbie 43 porzucili pracę. Strejk ma tendencję rozszerzania się, i spowodowany został **zapowiedzią obniżki płac.** Do czwartku władze nie miały oficjalnego meldunku o sytuacji strejkowej. Nadesłanie go przez związek przemysłu skórzanego, spodziewane jest dziś, w piątek. Trzeba dodać, że strejk ma przebieg zupełnie spokojny.

W Ząbkowicach 107 ludzi znalazło pracę

Z Ząbkowic donoszą, że uruchomiona w tych dniach ząbkowicka fabryka szkła przyjęła z dniem 1 bm. nową partję robotników w liczbie 83.

W fabryce belgijskiej spółki akcyjnej znalazły pracę 24 kobiety. Razem więc zatrudnionych zostało 107 bezrobotnych.

Masowe wymówienia w sosnowieckiej Ubezpieczalni

Wiadomość, podana przez nas przed dwoma tygodniami, o projektowanych wymówieniach w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, **potwierdza się.** Z dniem 1 bm. prawieże wszyscy **urzędnicy otrzymali wymówienia,** tłumaczone przez dyrekcję, koniecznością reorganizacji.

W związku z tem utrzymuje się pogłoska o mających nastąpić t. zw. **„rugach“ i przyjęciu nowej partji urzędników, na miejsce zredukowanych.**

Zgon zasłużonego kapłana-patrjoty ks. prał. Aleksandra Skowrońskiego

Wczoraj pod wieczór zmarł po dłuższej chorobie jeden z najbardziej zasłużonych na Śląsku kapłanów - działaczy ks. prałat Aleksander Skowroński.

Urodzony na Śląsku w Siemianowicach studjował w Wrocławiu i od wczesnej młodości zasłynął jako jeden z najdzielniejszych bojowników o polskość Śląska. Już w pierwszych latach swej działalności kapłańskiej za czasów niemieckich jako Polak - patrjota cierpiał prześladowania swej niemieckiej władzy przełożonej. Nie zrażało go to jednak i nie zniechęcało. Posłował do parlamentu Rzeszy Niemieckiej. Po plebiscycie musiał uchodzić z probostwa w Białej pod Prudnikiem i po dłuższej tułaczce osiadł wreszcie jako proboszcz w Mikołowie. Był prałatem i prepozytem Kapituły Śląskiej.

Śmierć jednego z topniejącej już coraz bardziej garstki dawnych działaczy narodowych śląskich, nestora duchowieństwa śląskiego, jaknajbardziej zasłużonego dla sprawy polskiej kapłana - patrjoty okrywa żałobą nietylko Śląsk, ale i kraj cały. Zanim w obszerniejszym artykule omówimy działalność i zasługi Zmarłego, podajemy do wiadomości, iż pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Mikołowie.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

Urzędnicy magistratu katowickiego bawiący się w filantropów cudzym kosztem

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli w ub. czwartek pracownik Magistratu m. Katowic **Władysław Gwóźdź**, urzędnik Magistratu m. Katowic **Jan Donat** oraz brat i szwagrowie pierwszego oskarżonego **Roman Gwóźdź, Leopold Bańczyk i Paweł Nazel.**

Oskarżony Władysław Gwóźdź pracował w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy Magistracie katowickim. Brat jego **oraz szwagier byli bez pracy i nie mieli prawa do pobierania zasiłków.** Wobec tego Władysław G. postanowił im pomóc i dopuścił się nadużycia. Wystawił on im mianowicie **fałszywe legitymacje dla bezrobotnych na fikcyjne nazwiska.** Z temi legitymacjami udali się do oskarżonego Donata, który mimo iż wiedział, że legitymacje są fałszywe, wystawił im wykazy płatnicze, na podstawie których otrzymywali w kasie zapomogę dla bezrobotnych. Nieszczęście jednak chciało, że 15 grudnia ub. r. sprawa się wydała i bezrobotnych aresztowano **w chwili, gdy chcieli pobrać nielegalnie zapomogę.**

Wobec tego prokurator sporządził przeciwko wszystkim akt oskarżenia, który zarzuca Władysławowi Gwoździowi fałszowanie legitymacyj, kradzież tych legitymacyj innemu urzędnikowi, i poszkodowanie Magistratu na 1000 zł. Osk. Donatowi zarzuca akt oskarżenia, iż mimo, że wiedział, iż legitymacje **współoskarżonych są fałszywe, to jednak** wciągał ich na listy płatnicze i kazał wypłacać zapomogi bez uprzedniego uzupełnienia akt personalnych danych bezrobotnych. Reszcie oskarżonych akt **oskarżenia zarzuca działanie na szkodę Magistratu.** Pozatem osk. Władysław Gwóźdź pobierał od bezrobotnych za wystawienie fałszywej legitymacji **po 5 zł.,** osk. Donat zaś przyjmował poczęstunki jak piwo, papierosy, wódkę itp.

Na rozprawie oskarżeni do winy się **nie przyznawali.** Z wyjaśnień osk. Władysława Gwoździa wynikło, iż wszystko odbywało się w ten sposób, że kiedy otrzymywał listy wypłat zasiłków dla bezrobotnych, to zawsze prawie zdarzało się, że nie wszyscy w listach wymienieni bezrobotni po **zasiłek się zgłaszali.** Wtenczas zamiast tym bezrobotnym, wypłacali oni zapomogę innym bezrobotnym, ale już według swego uznania. Oczywiście, że było to nadużyciem i o tem nie wiedziały władze przełożone oskarżonych. Osk. Gwóźdź oświadczył wobec sądu, że jego obowiązkiem było pomóc rodzinie, która żyła w skrajnej nędzy na co słusznie przewodniczący zwrócił uwagę, **że mógł rodzinie pomagać, jednak bez wchodzenia w kolizję z kodeksem karnym.** Osk. Donat również do winy się nie przyznawał i na swoje tłumaczenie podał, że jest **„wielkim filantropem i człowiekiem humanitarnym“** i pomagał bezrobotnym jak tylko mógł. Mimo, że ma bardzo liczną rodzinę miesięcznie wydawał **jeszcze na bezrobotnych 150 do 200 zł.** Oskarżony temu stanowczo zaprzecza, jakoby od **bezrobotnych brał łapówki.**

Na rozprawie przesłuchano szereg świadków m. i. b. radcę Magistratu dr. Przybyłę. Zeznania świadków były dla oskarżonych bardzo obciążające. Sąd postanowił jednak **przerwać rozprawę do piątku 11 bm.** celem zażądania od Magistratu listy wypłat zasiłku bezrobotnym i stwierdzenia, w jaki sposób listy te kwitowali bezrobotni, **posiadający fikcyjne legitymacje.** Rozprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie. (s)

Poświęcenie sztandaru Ch. Dem. Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu 7 bm. po poświęceniu sztandaru Ch. Dem. Zagł. Dąbr. na uroczystem nabożeństwie o godz. 8,30 w kościele N. P. Marji w Sosnowcu, w sali Domu Katolickiego przy ulicy **Prez. Mościckiego** (naprzeciw kościoła) odbędzie się o godz. 10-tej akademja, na której wygłoszą przemówienia pp.: Senator Wojciech Korfanty na temat „Programowe zagadnienia społeczne Chrześcijańskiej Demokracji“, poseł dr. Władysław **Tempka** „Polityczne postulaty Chrześcijańskiej Demokracji“, poseł Zygmunt **Cardini** „Zagadnienia robotnicze doby obecnej“ i p. Adam **Gacek** „Obowiązki nasze wobec Państwa Społeczeństwa“.

Delegaci i członkowie Stronnictwa zbiorą się w lokalu Stronnictwa w **Sosnowcu, przy ul. Sieleckiej 8 o godzinie 7,30**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Piątek, 5 bm. przebojowa komedja G. B. Shaw'a p. t. „Mezaljans“ po cenach zniżonych.

Sobota, premjera ostatniej nowości scen europejskich, przezabawnej komedji w 8-miu obrazach W. Hasenclevera p. t. „Pan z towarzystwa“ W świetnej tej komedji gra po raz pierwszy w tym sezonie dyr. J. Gołaszewski. Reżyseruje sztukę p. H. Zelwerowiczówna.

„AZJA GROZI“.

Aleksander Janta-Połczyński, znany autor reportaży ze Stanów Zjednoczonych, Rosji Sowieckiej, Mandżurji, Chin i Japonji, wróciwszy z podróży naokoło świata, przyjeżdża do Sosnowca i w sali Teatru Miejskiego, dnia 9 bm. o godz. 20,15 wygłosi odczyt pod tytułem „Azja grozi“ Bilety do nabycia w firmie p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kleopatra“. Palace: „Nana“ Eden: „Tygrys morderca“. Casino: „Rajski ptak“. Momus: „Zaledwie wczoraj“.

BĘDZIN. Apollo: „Wesoła Zuzanna“. Światowid: „Burza o brzasku“.

CZELADŹ. Czary: „Tajemnica dworu Habsburgów“.

— **NA POWODZIAN.** Według dotychczasowych danych do powiatowego Komitetu Pomocy powodzianom wpłynęło z powiatu Będzińskiego 80.000 zł. Pozatem większość przemysłowców wpłaciła zadeklarowane sumy do ogólnopolskiego Komitetu powodziowego.

— **KOSZTY UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie w Sosnowcu obliczyła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem w miesiącu wrześniu zmniejszyły się w porównaniu z sierpniem o 2.31 proc.

— **URUCHOMIENIE FABRYKI W MYSZKOWIE.** Nieczynna od maja b. r fabryka sztywtów drzewnych w Myszkowie została w tych dniach uruchomiona. Pracę znalazło około 50 robotników.

— **NOWE OGRÓDKI DZIAŁKOWE W CZELADZI.** Z wiosną 1935 r. w Czeladzi powstanie około 120 nowych ogródków działkowych. Tow. „Saturn“ ofiaruje na ten cel teren obok lasku, a magistrat przeznacza na ogródki t. zw. „Niwki“ przy szosie będzińskiej.

— **DO WIADOMOŚCI WŁADZ POLICYJNYCH.** Kordonem, trudnym nocą do przebycia, stała się ostatnio dość ruchliwa ulica Sobieskiego w Sosnowcu, a to ze względu na gromadzące się tam liczne szajki mętów ulicznych, które z całą swobodą urządzają **najrozmaitsze karygodne harce** zaczepiając i obrzucając przytem kamieniami każdego niemal przechodnia. Ulica ta, ze względu na bliskie położenie pól nietylko stanowi dla łaknącego nieco świeższego powietrza mieszczucha dość przyjemny spacer, lecz jest ona ponadto jedynem przejściem dla przychodzących tutaj po zakupy licznych rzesz Ślązaków. (xy)

Tajemnicze zaginięcie 17-letniego chłopca

Zawiercie poruszone jest tajemniczem zaginięciem **17-letniego Jana Wnuka** (3 Maja 7). Chłopak jak zwykle wyszedł z domu na ulicę i więcej już do domu nie wrócił. Zaniepokojona rodzina czyniła poszukiwania na własną rękę, gdy, jednak to zawiodło, **ojciec zameldował o wypadku policji.** Obecnie czyni poszukiwania policja kilku okolicznych powiatów, jak dotąd jednak **bezskutecznie.**

Dąbrowa zaciąga pożyczkę w wysokości 100 tys. złotych

W Dąbrowie odbyło się posiedzenie rady, na którem na wniosek magistratu uchwalono zaciągnąć z **Funduszu Pracy pożyczkę w kwocie 100 tys. zł.** przeznaczoną na t. zw. uzbrojenie kolonji Legionowo. Będzie to pożyczka długoterminowa.

Oszust matrymonjalny na ławie oskarżonych

Bawarczyk nabrał 3 narzeczone w Gliwicach, Zabrzu i Wrocławiu

Na ławie oskarżonych przed I Izbą Karną w Gliwicach, jako instancją odwoławczą, zasiadał w dniu 3 bm. niejaki **Wawrzyniec Meier**, pochodzący z Bawarji, **a skazany swego czasu za cały szereg oszustw na długoletnie więzienie.** Meier, występując na Śląsku Opolskim jako „inżynier górniczy", zaznajomił się pod Gliwicami z pewną dziewczyną, której przyrzekł ożenek. Rodzice młodej i nadobnej, a nie biednej panny, polubili wkrót ce sympatycznego „inżyniera", **który zawracał dziewczynie głowę opowiadaniem różnych zmyślonych historyjek życiowych, wzbudzając w sercu jej głębokie współczucie.**

Pewnego wieczoru Meier **rozpłakał się wobec dziewczyny jak dziecko, wyjawiając jej swą bolączkę.** Potrzebował on mianowicie **gwałtownie pieniędzy dla załatwienia „pewnego ważnego interesu".** Po krótkiej naradzie z rodzicami **dziewczyna kilkakrotnie dostarczała Meierowi mniejsze, a następnie i większe kwoty pieniężne, aż wreszcie pewnego dnia oświadczył on swej bogdance, że musi wyjechać do Monachjum,** gdzie ma rozprawę o zniewagę słowną. Tuż przed wyjazdem jednak Meiera do Monachjum, **doszło do nagłej sprzeczki w domu narzeczonej i Meiera wyrzucono z domu przy pomocy policji.**

Skolei Meier **udał się do Wrocławia, gdzie zapoznał się z inną dziewczyną, również niebiedną, a nawet bogatszą od poprzedniej.** W Gliwicach zdążył on **nabrać rodziców panny na 1600 marek,** a we Wrocławiu **nawet na 3000 marek.** Założywszy sobie warsztat reperacyjny, Meier **porzucił również drugą swą bogdankę** i zapoznał się z inną, pochodzącą ze Zabrza, od której **zdołał wyżebrać zaledwie 50 marek.** W międzyczasie Meier **musiał odsiadywać pewną karę więzienną i przy tej sposobności wydały się również wszystkie inne jego „sprawki".**

Przed sądem tłumaczył się Meier naiwnie, że **„jeszcze nic nie jest stracone i, że może on się jeszcze z jedną z swych narzeczonych ożenić".** W wyniku rozprawy odwoławczej **sąd zatwierdził poprzedni wyrok, skazując oszusta na dwa i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat.** Ponadto zasądzono na rzecz poszkodowanych kwotę w wysokości 4100 mk.



Bracia Fr. i K. Danielowie z Wielkich Hajduków, stali Czytelnicy „Siedmiu Groszy". Franciszek Daniel obchodzi w dniu dzisiejszym 76- tą rocznicę swoich urodzin. K. Daniel liczy 75 lat.

Czarna lista niesumiennych agentów

Ernest Komand, Katowice, ul. Andrzeja 5, przywłaszczył sobie kwotę 664,85 zł. na szkodę wydawnictwa „Polonia" za pobrane do sprzedaży komisowej książki i gazety. Komand jest majątkowo nieodpowiedzialny, mimo to trudni się nadal handlem książkami i gazetami.

Stanisław Święcicki, Sosnowiec, ulica Żeromskiego 6 przywłaszczył sobie kwotę 36 zł. na szkodę wydawnictwa „Polonji".

Alojzy Wejster, Biała Leszczyny, Straconka 700 m. 2 przywłaszczył sobie kwotę 235,59 zł. na szkodę p. Najmoły jako agent „Siedmiu Groszy" i „Polonji".

Zbrodnia, czy samobójstwo

W ub. czwartek w godzinach rannych znaleziono na torze tramwajowym w Siemianowicach **u wylotu Florjana zwłoki 28-letniego bezrobotnego Teodora Macherczyka z Wełnowca.** Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem stwierdzenia właściwego powodu śmierci bezrobotnego.

Zachodziło bowiem podejrzenie, że śp. Macherczyk padł ofiarą zbrodni. Poprzedniego dnia nieszczęśliwy był na weselu u swych znajomych w Siemianowicach i w nocy na czwartek wracał z wesela w stanie podchmielonym do domu. Istnieje wobec tego hipoteza, że śp. Macherczyk popełnił samobójstwo, rzucając się pod koła przejeżdżającego tramwaju. Powodem tego rozpaczliwego kroku miała być **rozpacz z powodu braku pracy i środków do życia.** Podejrzenie to jest jednak niezupełnie prawdopodobne, gdyż dziwnem wydaje się, żeby motorowy nie zauważył momentu rzucania się człowieka pod koła.

Dochodzenia prowadzi policja siemianowicka, która niewątpliwie wyjaśni faktyczne przyczyny zgonu Macherczyka. (s)

Śmierć ojca i syna w bieda-szybie

obok Kazimierza

Z Kazimierza donoszą, że 4 bm. rano na polach Grabocina obok Kazimierza miał miejsce tragiczny wypadek, który **pociągnął za sobą śmierć dwojga ludzi: 26-letniego Stefana Szostaka i ojca jego Wincentego, lat 51,** obydwuch bezrobotnych, którzy zarabiali na chleb pracą w biedaszybie.

Krytycznego dnia obydwaj, jak zwykle, spuścili się na dno szybu, z którego już nie wyszli.

W szybiku nagromadziły się gazy trujące, to też nieszczęśliwi zostali uduszeni. Wypadek spostrzeżono w pół godziny później i bezrobotnych wydobyto na powierzchnię. Wszelki ratunek jednak okazał się już spóźniony.

Trup z odciętą głową

W ub. niedzielę dróżnik kolejowy, Józef **Piontkowski** z Prądów, gmina Strzebin, w pow. Lublinieckim, **znalazł na torze kolejowym Kalety-Strzebin zwłoki mężczyzny z odciętą przez koła pociągu i strasznie zmasakrowaną głową.**

W toku dochodzeń stwierdzono, że chodzi tu o zwłoki **tragicznie zmarłego junaka O. D. R.,** z Psarów, śp. Józefa **Kińskiego,** zam. w Krzepicach, pow. Częstochowski. Ponieważ znaleziono przy nim **przepustkę, ważną na 30 ub. m.,** przypuszczać należy, że, chcąc wrócić do obozu O. D. R., **usiłował on wskoczyć do jadącego pociągu i wpadł pod koła wagonów.** Śp. Kiński pochodzi **z biednej rodziny,** wobec czego pogrzeb odbędzie się **na koszt gminy Strzebin.**

Nowy zarząd Śl. Izby Rzemieślniczej

Inauguracyjne posiedzenie

W dniu 4 bm. odbyło się w nowonabytym domu rzemiosła w Katowicach **inauguracyjne posiedzenie Śląskiej Izby Rzemieślniczej** pod przewodnictwem p. Wojewody Śląskiego. Posiedzenie zagaił dotychczasowy komisarz rządowy Izby radca **Juzwa,** poczem zabrał głos p. Wojewoda, podkreślając rolę i znaczenie rzemiosła na Śląsku.

Skolei odbyły się **wybory prezydjum Izby.** Wybrani zostali: prezes — Piotr Łyszczak, mistrz krawiecki z Szopienic, **wiceprezes — Wiktor Satara,** mistrz kowalski z Cieszyna, poseł na Sejm Śląski. Członkowie zarządu: **Stanisław Kulawik,** mistrz rzeźnicki z Katowic, **Stefan Kułakowski,** mistrz piekarski z Bielska, **Michał Wagner,** mistrz stolarski z Tarnowskich Gór. Po dokonaniu wyborów, **komisarz rządowy Izby przekazał urzędowanie nowowybranemu prezesowi p. Łyszczakowi.**

Burzliwa demonstracja w sali sądowej

w Sosnowcu

Podczas rozprawy w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu przeciwko mieszkańcowi Jęzora Bogdanowi Maślance o kradzież, **wynikł gorszący incydent,** wywołany przez oskarżonego i znajdujących się na sali jego zwolenników.

Podczas kiedy wyrokujący sędzia odczytywał wyrok, skazujący Maślankę na rok więzienia, Maślanka począł rzucać pod adresem sądu obelgi, znajdujący się zaś na sali rozpraw kompanowie jego, z siostrą oskarżonego, Stefanją Skórką na czele, zaczęli się awanturować.

Niesłychane to zajście znalazło epilog w czwartkowej rozprawie, która odbyła się przeciwko Maślance i jego siostrze w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Maślanka skazany został na cztery miesiące więzienia, jego siostra zaś na miesiąc aresztu.

Prócz Maślanki odpowiadał przed Sądem Okręgowym mieszkaniec Sosnowca **27-letni Władysław Dybus,** który w skardze apelacyjnej do Sądu Okręgowego zarzucił sosnowieckiemu Sądowi Grodzkiemu **stronniczość w rozpatrywaniu spraw.**

Ze względu na niski poziom inteligencji, oskarżonego Dybusa, sąd wymierzył mu stosunkowo niewielką karę — **dwóch miesięcy aresztu.**

Bezpłatny wstęp do kina dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

Z bezpłatnego wstępu do kina korzystali dotąd prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" w Dębie i Katowicach. Obecnie przyszła kolej na prenumeratorów w Szopienicach i Wodzisławiu (pow. Rybnicki).

W dniu 8 bm. o godz. 17-ej, odbędzie się **bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" w kinie w Wodzisławiu.**

W tym samym dniu, a więc w poniedziałek, 8 bm. o godz. 14-ej za okazaniem karty abonamentowej „Siedmiu Groszy" mają wolny wstęp, prenumeratorzy z Rybnika i okolicy, do kina „Pałac", w którem wyświetlany będzie film p. t.: **„Skradziono człowieka".**

Pozatem wyświetlany będzie tygodnik i film humorystyczny.

W dniu 10 bm. o godz. 18 odbędzie się **bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" w Kinie Śląskiem w Mikołowie.**

Afera posła Idzikowskiego sięga na Górny Śląsk?

Tajemnica „funduszu interwencyjnego"

Aresztowanie prorządowego posła Idzikowskiego w Warszawie nastąpiło m. in. również z tego powodu, że **brał on pieniądze od organizacyj rzemieślniczych na interwencje w ministerstwie Skarbu, w sprawie obniżenia podatku obrotowego z 2 na 1 procent.** Afera ta, jak się zdaje, **sięga również na Górny Śląsk,** gdzie swego czasu we wszystkich cechach piekarzy zbierał Związek Cechów Piekarskich na Województwo Śląskie **składki na t. zw. fundusz interwencyjny, który, jak tłumaczono cechmistrzom, miał być zużyty na pokrycie kosztów w sprawie zabiegów o obniżenie podatku obrotowego.** Już sam fakt istnienia takiego funduszu jest zjawiskiem niemoralnem, bowiem w podobnych wypadkach **wystarczają memorjały, opracowane przez organizacje rzemieślnicze, a doręczone ministerstwu.** Koszty takich memorjałów w żadnym razie **nie wymagają stwarzania specjalnego funduszu.**

Na całym Górnym Śląsku zebrano kilka tysięcy złotych na ten „fundusz interwencyjny". Należałoby wyjaśnić, co się stało z temi pieniądzmi. Afera posła Idzikowskiego wykazała, że w organizacjach rzemieślniczych panują niezdrowe stosunki, które należałoby naprawić. Wyjaśnienie sprawy „funduszu interwencyjnego" **należy do tej dziedziny.**

Katastrofa w drodze z Wiednia do Gdańska

Samochód wjechał pod Cieszynem do rowu

Dnia 1 bm. między godz. 23 a 24 pod Cieszynem w Bobrku w drodze z Wiednia do Gdańska, obywatel austrjacki Ferdynand Glock z Wiednia, kierując samochodem własnym, którym jechali pozatem dr. Oskar Schorr i dr. Gerhard Baniarz z Wiednia, **zauważył na środku drogi spacerujące dwie kobiety i 2 mężczyzn, którzy nie usunęli się na bok mimo kilkakrotnych sygnałów ostrzegawczych.**

Zamierzając osobników tych wyminąć, Glock skręcił nagle na prawy bok drogi, a w tej samej chwili odłączyła się również na prawo niejaka Natalja Skupniowa z Krasnej, która została lekko poturbowana. Samochód natomiast wjechał do rowu przydrożnego, wskutek czego został uszkodzony. Jadący samochodem dr. Schorr odniósł lekkie okaleczenia, pp. Glock i dr. Baniarz natomiast wyszli z niego bez szwanku. Na nieostrożnych spacerowiczów sporządzono **doniesienie do sądu za spowodowanie wypadku samochodowego.**

Męczennica w Koronie

77)

— Nie! — odrzekł Winkler, — Józefina jest uczciwą dziewczyną. Obawiam się tylko, że ją tu zwabiono, że jakieś niebezpieczeństwo jej grozi...

— Więc biegnijmy za nią!

— Nie, czekajmy tu lepiej na dole! Nie mamy przecież prawa wchodzenia do obcego mieszkania! Masz pan jaką broń przy sobie?

— Nic, oprócz scyzoryka! Ale jest on duży i ostry.

— Lepszy rydz jak nic! Ja nie mam nawet noża, ale parę żelaznych pięści... I to coś znaczy!

Obydwaj mężczyźni stanęli pod przeciwległym murem i spojrzeli na okna domu.

Wszystko tam było zupełnie ciemne i milczące.

— Już dziesięć minut stoimy tu! — szepnął nagle Winkler. — Cisza śmiertelna wszędzie...

— Cóż to, na Boga? — krzyknął Dolinger.

Na drugiem piętrze, za jednem z okien, rozległ się w tejże chwili głośny krzyk trwogi.

— To głos Józefiny!

Dolinger wyciągnął nóż z kieszeni.

— Dalej, dalej, śpieszmy jej na pomoc! — zawołał.

I jednym skokiem stanął w sieni ciemnego domu.

Winkler pędził za nim.

ROZDZIAŁ LII.
WALKA

Józefina, nie przeczuwając nic złego, weszła do nędznego mieszkania Hilbertów i zastała tylko samą szewcową. Z pieniędzy, skradzionych Dolingerowi, dała stara jędza mężowi guldena na wódkę i posłała go do karczmy, lękała się bowiem, aby on nie popsuł jej dziś „interesu". Pięćset guldenów Wiktora chciała zatrzymać wyłącznie dla siebie!

Hilbert przyjął z pewnem podejrzeniem hojny datek żony, domyślał się jakiejś niegodziwości z jej strony, ale nadzieja porządnego upicia się była tak pociągającą, że gotów był wybaczyć jej wszystko za tyle pieniędzy! Bez szemrania wyszedł z domu i przyrzekł wrócić nie prędzej, jak nazajutrz rano.

— Otóż jestem! — rzekła Józefina, wchodząc do pokoju. — Niewiele mam jednak czasu, dlatego proszę, zacznijcie mi zaraz opowiadać o tem, co tak bardzo wiedzieć pragnę!

Szewcowa uśmiechnęła się szyderczo i podała jej rękę, ale Józefina udawała, że nie widzi tego wcale.

— Oho, jakaś ty to dumna, moja córko? — zawołała szewcowa rozgniewana. — Nie chcesz mi nawet ręki podać? Chcesz pewnie usłyszeć, że jesteś dzieckiem miljonerów, albo książąt i że ukradliśmy cię z kołyski! Co powiesz na to, gdy się dowiesz, że rodzice twoi byli jeszcze biedniejsi, niż my, że byli łachmanami okryci i że nie mieli nawet tyle, aby ci trochę mleka kupić?

— Wszystko mi jedno! Nie pytam o to, czy moi rodzice są żebrakami, czy książętami... Z rozkoszą rzucę się w objęcia żebraków, bylebym wiedziała, że uczciwymi są ludźmi!

— A gdyby byli gorszymi, niż my?

— Nie kłamcie! — zawołała Józefina. — Ja znam waszą złośliwość i wiem, że staracie się dokuczyć mi, ale nie wierzę wam ani słowa! I po raz ostatni pytam was, powiecie mi prawdę, czy nie?

— Nie gniewaj się! — odrzekła szewcowa. — Chciałam cię tylko wystawić na próbę. Nie, ty nie jesteś dzieckiem biednych ludzi... przeciwnie jesteś...

— Tu jest jeszcze ktoś w pokoju! — przerwała Józefina przestraszona. — Widziałam wyraźnie, że ta firanka poruszyła się. Kogo tu ukrywacie?

— To przeciąg poruszył firankę! Ale zobaczę, czy mój mąż nie wraca...

I mówiąc to, wyszła Hilbertowa z pokoju, zamykając drzwi na klucz.

Józefina zbladła.

Co to miało znaczyć?

Odpowiedź na to pytanie nie dała na siebie długo czekać.

Firanka poruszyła się znowu i w następnej chwili stanął przed Józefiną młody, wytwornie ubrany mężczyzna i patrzał na nią z tryumfującym uśmiechem.

— Pan Gladenbach! — zawołała Józefina drżącym z przerażenia głosem. — Pan tutaj? Ukrywałeś się w tym brudnym pokoju? Dlaczego?

— Dlatego, aby panią zobaczyć! — zawołał Wiktor, zbliżając się do niej. — Bardzo mi się podobasz, moje dziecko i chciałbym z tobą pomówić bez świadków!

— Ale ja nie życzę sobie mówić z panem i proszę, abyś natychmiast opuścił to mieszkanie!



...sprzedawała służącym środek na wzbudzenie miłości u mężczyzn

— Oho, nie tak szorstko, moja piękna! Zresztą gniew zdobi cię bardzo! Mówmy rozsądnie!

Przy tych słowach chciał ująć jej rękę, ale Józefina cofnęła się żywo.

— Nie waż się pan dotknąć mnie! — krzyknęła. — Będę wołać o pomoc...

— Wołaj, nikt cię tu nie usłyszy! Ja przecież nie chcę ci żadnej wyrządzić krzywdy! Kochaj mnie trochę, bądź moją, a otoczę cię zbytkiem, o jakim nawet pojęcia nie masz! Nie odpychaj twego szczęścia! Każda inna na twem miejscu przyjęłaby z radością jedwabne suknie i brylanty!

— Ale ja ich nie chcę! Błagam pana, wyjdź stąd!

— Ani myślę! Pójdź, Józefino, za jeden pocałunek dam ci tyle, ile sama zażądasz! — szepnął, biorąc jej rękę i trzymając ją silnie.

— Wolałabym się zabić, niż stracić honor! — zawołała Józefina, usiłując mu wydrzeć rękę. — I jeżeli pan mnie w tej chwili nie puści, to wyskoczę oknem na bruk!

— Znam takie groźby! Ale nie wierzę im! — roześmiał się Wiktor. — Po co się drożysz! Jeden pocałunek, to nic nadzwyczajnego! Nie lubię komedji! — dodał szorstko.

— Na pomoc! Ratunku! — krzyknęła Józefina przeraźliwie.

— Krzycz, ile chcesz! Twoja własna matka sprzedała mi ciebie! Jesteś moją!

— I mówiąc to, usiłował ją objąć i do siebie przyciągnąć.

Ale rozpacz dodała Józefinie sił i odwagi. Jednem gwałtownem szarpnięciem zdołała wyrwać mu ręce i jak szalona, rzuciła się do okna. Uderzeniem pięści wybiła spróchniałą ramę i wskoczyła na niską, wąską deskę.

— Daję panu słowo, — wyjąkała z trudnością — że jeżeli się do mnie zbliżysz, odbiorę sobie życie! Będziesz moim mordercą!

Wiktor, przerażony, wyciągnął ręce, aby ją zatrzymać.

— Ratunku! — krzyknęła Józefina po raz drugi.

— Idziemy! Idziemy! — dał się w tejże chwili słyszeć głos Winklera za drzwiami.

— To moje mieszkanie! — zawołała Hilbertowa, usiłując ich odepchnąć. — Tam nikt bez mego pozwolenia nie wejdzie.

— Milcz, stara czarownico! — krzyknął Winkler. — I dawaj klucz!

Józefina, usłyszawszy głosy swoich wybawców, zeskoczyła z okna i na wpół zemdlona upadła na krzesło, Wiktor Gladenbach stał zmieszany i zakłopotany, pragnąc, aby go ziemia w tej chwili pochłonęła.

W następnej sekundzie otworzono z trzaskiem drzwi i stara Hilbertowa, popchnięta silną ręką Winklera, zatoczyła się aż do przeciwległej ściany.

— Ładne historje! — zawołał teraz Dolinger, patrząc z pogardą na Wiktora. — Zwabiać młode, niewinne dziewczęta do takiej jaskini, to niewielka sztuka! Ale to wstyd dla pana!

— Do pracy niema pan ochoty! — zaczął teraz Winkler, ale umilkł natychmiast, gdy poznał syna swego chlebodawcy.

— Milcz pan, proszę, nie wymieniaj mego nazwiska! — szepnął Wiktor zawstydzony.

— Nie wymienię, ale shańbiłeś je pan dziś! — rzekł poważnie robotnik. — I gdyby mi nie chodziło o ojca twego, który uczciwym i zacnym jest człowiekiem, to wiedziałbym, jak z tobą postąpić. Możesz wymóc na ojcu, że mnie wypędzi z fabryki, ale to ci jeszcze przynajmniej powiem, że gardzę tobą!

Milcząc, wyszedł Wiktor z pokoju. Słowa prostego robotnika upokorzyły go niezmiernie.

Winkler tymczasem zauważył, że stara Hilbertowa usiłowała niepostrzeżenie wysunąć się za Wiktorem.

— Tu zostać, przeklęta czarownico! — krzyknął, zastępując jej drogę. — Z jednym łotrem się załatwiłem, teraz kolej na ciebie!

I jednym silnem pchnięciem rzucił ją formalnie do stóp Józefiny.

— Na kolana! Na kolanach przeprosisz tę niewinną dziewczynę za to, co popełniłaś względem niej! Na policję zaprowadzę cię, może mi tam podziękują za schwytanie takiej nędznicy.

Szewcowa jadowicie spojrzała na mówiącego.

— Ho, ho, jakiego to Józefina znalazła opiekuna! — rzekła szyderczo. — Cóżby na to powiedział jej... mąż?

— Mąż?

— A tak, mąż Józefiny!

— Widzę, — zawołała młoda kobieta, — że tajemnicy mej dłużej ukrywać nie mogę. Powiem wam zatem prawdę. Tak, ja mam męża, a tym jest baron Maksymiljan Kronau!

Słowa te niezmierne na obydwóch mężczyznach wywarły wrażenie.

— Ah, pani baronowo, — szepnął Dolinger — ktoby się tego był spodziewał! Taki zaszczyt...

— A ja nieraz do pani baronowej przemawiałem tak, jak do równej sobie! — przerwał Winkler. — Przepraszam panią!

Józefina podała rękę swoim przyjaciołom.

— Obrażę się, — rzekła — jeżeli mnie raz jeszcze nazwiecie baronową! Dla was byłam i jestem Józefiną! Proszę tylko, nie wspominajcie nikomu o tem, że ja jestem mężatką!

— A co zrobić z tą starą jędzą? — zapytał Dolinger, wskazując na szewcową. — Oddać ją najlepiej na policję!

— Nie, nie! — krzyczała Hilbertowa. — Wszystko, tylko nie to!

— Dobrze, ale pod jednym tylko warunkiem! — odezwała się Józefina. — Powiedz mi, kto są moi rodzice!

Stara zamyśliła się na chwilę.

— Powiem! — rzekła wkońcu. — Przysięgam jednak, że mogę ci powiedzieć to tylko, co sama wiem! Słuchaj więc, Józefino!

ROZDZAŁ LIII.
SZLACHETNY RÓD.

— W pierwszym zaraz roku po ślubie, — zaczęła teraz szewcowa — musieliśmy opuścić Wiedeń.

— Czemu? — przerwał Winkler.

— To do was nie należy... Do tajemnic mego życia nikt prawa niema i nie wyjawię ich, chociażby mnie w kawały rąbano! Wyjechaliśmy więc z Wiednia i udaliśmy się do Londynu, gdzie nam się raz źle, raz lepiej wiodło...

To znaczy, że jak wam się udało ukraść co, to było lepiej?... — wtrącił znowu Winkler.

— Może być! Nie zaprzeczam tego wcale! Istniała wówczas w Londynie szajka złodziei, zajmujących się przeważnie otwieraniem żelaznych szaf, przyłączyliśmy się do nich i było nas dziesięć osób razem. Bogaci kupcy i bankierzy drżeli ze strachu przed nami, nigdzie bowiem nie mogli schować bezpiecznie pieniędzy!

— Wtenczas powodziło nam się dobrze, mój mąż nie pił jeszcze wówczas i mieliśmy już kilkanaście tysięcy guldenów złożonych w papierach, które mąż nosił przy sobie, w butach, mających podwójną podeszwę. Ale chcieliśmy mieć jeszcze więcej!

— Jeden z naszej bandy, sądząc, że przy podziale pieniędzy otrzymał za mało, poszedł na policję i zdradził nas. Schwytano nas właśnie przy robocie, w krwawej walce z żandarmami padł nasz dowódca, a resztę okuto w kajdany. Mnie jednej udało się wyskoczyć przez okno, potłukłam się wprawdzie trochę, ale uszłam wolna! Mój mąż został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia. Wynajęłam sobie na ten czas małe mieszkanie na Whitechaple i postanowiłam czekać tam na jego uwolnienie. Miałam na szczęście przy sobie kilkaset marek, był to cały nasz majątek, bo papiery wartościowe znaleziono w butach mego męża! A co sąd weźmie, tego już nie odda.

Zmieniłam też naturalne nazwisko, to jest, przybrałam nasze dawne, bo dopóki należeliśmy do bandy, mieliśmy nazwisko angielskie i policja nie znalazła mnie. Ale po kilku miesiącach zauważyłam, że pieniądze moje kończą się. O robotę nie śmiałam się dotąd starać ze strachu przed policją. I tak nie miałam pewnego dnia ani grosza, gospodarz zagroził mi wyrzuceniem z domu, i wtedy musiałam pomyśleć o jakimś zarobku! Postanowiłam chodzić od kamienicy do kamienicy i sprzedawać służącym środek na wzbudzenie miłości u mężczyzn.

(Ciąg dalszy jutro)

Fundusz Bezrobocia przeżył się...

Znikomy procent bezrobotnych korzysta z jego opieki

Znaczne koszty administracji Funduszu

Warszawa, 4. 10. Tel. wł.

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia z okazji dziesięciolecia jego istnienia. Przewodniczył prezes Duch, jeden z twórców t. zw. ustawy scaleniowej, **która tak dała się we znaki ubezpieczonym i pracodawcom i nad której reformą tylu ludzi dzisiaj się biedzi.** Przy sposobności więc tego dziesięciolecia warto parę słów powiedzieć o działalności tego Funduszu i o zakresie pomocy, jaką udziela on bezrobotnym, których liczymy w Polsce na setki tysięcy.

Dostateczną charakterystyką tej działalności jest przytoczenie zamiarów tego Funduszu na najbliższą przyszłość. Według tych zamierzeń **na zasiłki dla bezrobotnych w październiku fundusz bezrobocia przeznaczył zł. 1.537 tysięcy, bo „uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków będzie w październiku 35.000 osób“.**

W drugiej połowie września, **zarejestrowanych bezrobotnych było 289 tysięcy,** a Fundusz Bezrobocia postanowił w październiku, gdy tych bezrobotnych **jest jeszcze więcej, opiekować się tylko 35 tysiącami ludzi.** Zaledwo 12 proc. osób, pozostających bez pracy i zarobku znajduje więc pomoc z funduszu bezrobocia, a 88 proc. nic z tej instytucji nie otrzymuje. Dla niej oni **nie będą istnieli „ustawowo“, będą to martwe pozycje, których nikt nie będzie brał w rachubę.** Co się będzie działo z tą przeszło ćwierć miljonową armją, **w to Fundusz Bezrobocia nie będzie wnikał. Tak jest bowiem ułożona ustawa, że tylko te 12 proc. może korzystać z pomocy tego Funduszu.**

Gdy zważy się rozmiary stale rosnącego bezrobocia w Polsce i to, co czynić, aby tym ludziom, pozbawionym pracy przyjść z pomocą, to wtedy widać, **jak mało dotąd uwagi poświęcano u nas temu olbrzymiemu społecznemu zagadnieniu, jakiem jest bezrobocie.**

Nędza tych wielkich rzesz, które żyjąc z dnia na dzień, bez należytego odżywiania, w straszliwych warunkach mieszkaniowych, zbyt mało zwraca uwagi społeczeństwa i zbyt mało znajdują one pomocy, skoro **Fundusz Bezrobocia „ustawowo“ interesuje się zapomogami dla 12 proc., a nad losem 88 proc. bezrobotnych może przejść do porządku dziennego.**

Według obliczeń za lata ostatnie cała akcja tego Funduszu przedstawia się w **bardzo dziwnem świetle.** Jeszcze w 1931 r. wypłacił on zasiłków **101 miljonów złotych, a miał kosztów administracyjnych 8,5 miljona. W stosunku więc do zasiłków wydatki na administrację wynosiły około 8 proc.** Było to dużo, ale z tem można się jeszcze pogodzić.

Jednak w 1933 r. działo się już zupełnie inaczej. **Na zasiłki wydatkowano 26 miljonów złotych, a na wydatki administracyjne — zł. 4,6 miljona, co oznacza, że wtedy na każde sto złotych zasiłków, dawanych bezrobotnym szło 20 zł. na różne wydatki administracyjne.**

Tak kosztownej administracji **w żadnem prywatnem przedsiębiorstwie niema.** A przecież te pieniądze, które pochłania aparat biurokratyczny Funduszu są przeznaczone **na zasiłki dla bezrobotnych.** Każdy więc grosz więcej wydatkowany na t. zw. administrację, **jest zmniejszeniem tych zasiłków.**

Gdy w 1931 r. przeciętnie pobierało zasiłki z Funduszu Bezrobocia 113 tysięcy bezrobotnych miesięcznie, to w 1933 r. **— zaledwo 49 tysięcy,** a w roku bieżącym wypadnie **zapewno jeszcze mniej.**

Jak widać z tego Fundusz Bezrobocia **nie zasłużył sobie na to, aby uroczyście obchodzono dziesięciolecie jego istnienia.** Pomoc, jaką udziela bezrobotnym jest tak znikoma, że **w ogromie całego zagadnienia bezrobocia jest dziś prawie nieodczuwalna. Fundusz Bezrobocia przeżył się i nie zdał egzaminu w okresie największego kryzysu.** Dziś więc trzeba porzucić takie półśroodki, które są przytem nadzwyczaj kostowne, zastanowić się nad **całokształtem klęski bezrobocia w Polsce i szukać rozwiązania, mogącego przynieść pomoc tym setkom tysięcy, które u nas pozostają bez pracy.**

Afera żyrardowska

O zwolnienie dyr. Vermerscha z więzienia

Warszawa, 4. 10. Tel. wł.

Zapowiedź procesu celem rozpatrzenia **wniosku mniejszości polskiej** Zakładów Żyrardowskich wywołała wielkie zainteresowanie w kołach gospodarczych oraz w świecie prawniczym. Na rozprawie znajdzie się wniosek akcjonarjuszów polskich, którzy cofnęli **pełnomocnictwa swym adwokatom,** uznając, iż przekroczyli oni **swe kompetencje podpisując ugodę biskupicką.** Wniosek ten zmierza do uznania całej ugody biskupickiej za nieważną oraz do dalszego rozpatrywania zatargu przez sądy państwowe. Sekwestratorzy sądowi złożą wydziałowi handlowemu Sądu Okręgowego sprawozdanie i bilans za cały okres działalności. Obrońca, znajdującego się od 6 tygodni w areszcie dyrektora **Vermerscha** zasypuje władze śledcze podaniami o zwolnienia. Wczoraj obrońcy zwrócili się ponownie o zwołanie konsyljum lekarskiego dla zbadania, czy dyr. Vermersch może pozostać w więzieniu. Obrońcy utrzymują, że **dyr. Vermersch ma stałe gorączkę.**

PROCES DYR. KRZYWOSZEWSKIEGO

Warszawskie stosunki teatralne przed sądem

Warszawa, 4. 10. Tel. wł.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę **byłego dyrektora teatrów warszawskich p. Krzywoszewskiego.** P. Krzywoszewski został ukarany przez starostwo grodzkie trzymiesięcznym aresztem **za złośliwe niewypłacanie pensyj aktorskich i gaż personelu pomocniczego.** P. Krzywoszewski odwołał się od tego wyroku, przedstawiając dowody, że nieregularne wypłacanie pensyj spowodowane było **złym stanem teatrów miejskich oraz opóźnianiem w wypłacaniu subwencyj przez magistrat.**

Na rozprawie zeznawał biegły buchalter, **p. Edward Szulc.** Biegły stwierdził, że księgi były prowadzone zupełnie prawidłowo. Już w sezonie 1931-32 pozycja wydatków wzrosła o nieprzewidziane sumy, skutkiem czego sezon zamknięto **deficytem w wysokości 240 tys. zł.** Straty te miano pokryć w następnym szeonie, lecz i on zakończył się **deficytem w wysokości 203 tys. zł.** Po odliczeniu subsydjów miejskich, straty p. Krzywoszewskiego, który był t. zw. administratorem poręczającym **wyniosły kwotę 158.000 zł.**

Po ekspertyzie biegłych rozpoczęły się zeznania świadków, wśród których są dwaj wiceprezydenci miasta i szereg artystów. Jako pierwszy świadek zeznawał wiceprezydent **Pohoski,** który jednak wielu szczegółów z okresu zawierania umowy nie mógł sobie przypomnieć. Reżyser teatrów miejskich p. Borowski zeznał, że pensja dyrektora Krzywoszewskiego wahała się od 2.000 zł. do 865 złotych. Ostatnio dyrektor pobierał 2.500 zł. **Na zapytanie, czy pensja ta była wygórowana w porównaniu z pensją Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, które teraz kieruje teatrami warszawskiemi, świadek dał odpowiedź przeczącą. Obecny dyrektor pobiera uposażenie bez porównania większe.** Naogół biorąc zeznania świadków oraz ekspertyza biegłego, jest **dość korzystna dla dyrektora Krzywoszewskiego,** gdyż okazuje się, że prowadząc teatry poniósł on znaczne straty i istotnie nie ze swej winy opóźniał się z wypłatą pensyj, oraz gaż personelu teatralnego.

Ważne dla płatników

Warszawa 4. 10. Tel. wł.

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało doniosłe wyjaśnienie w sprawie przesunięcia normalnych **terminów płatności składek ubezpieczeniowych, pobierania odsetek karnych za zwłokę itp.** Ministerstwo uznało, że o ile ostatni przepisany termin płatności składek ubezpieczeniowych t. j. dziesiąty dzień następnego miesiąca przypada w dzień świąteczny, to wpłata może być uskuteczniona bezpośrednio w dniu następnym bez **zaliczania odsetek za zwłokę.**

Nowe starcia w Ameryce

Nowy Jork, 4. 10. (Tel. wł.)

W miejscowości Bridgeport (Connecticut) doszło **do starć pomiędzy robotnikami tekstylnemi,** którzy nie powrócili jeszcze do pracy a robotnikami pracującymi w jednej z fabryk. Policja była zmuszona do interwencji. **Walka była niezwykle zacięta. Policja użyła bomb z gazami łzawiącymi. Jedna osoba została zabita. Są liczni ranni.**

Hrabia Potocki straszony... rewolucją

Afera Nolckena i braci Rosenberg

Warszawa, 4. 10. (Tel. wł.)

Śledztwo w sprawie barona Nolckena i braci Rosenbergów, nieuczciwych pełnomocników hrabiego Jakóba Potockiego, przynosi coraz więcej skandalicznych szczegółów. Stwierdzono, że pełnomocnicy w bardzo ponurych barwach przedstawiali umierajaącemu hrabiemu **sytuację Polski,** dowodząc, że zanosi się na rewolucję komunistyczną i wobec tego trzeba czemprędzej **sprzedawać majątek w Polsce i przenosić się zagranicę.** Śp. hrabia Jakób Potocki, który przeżył piekło rewolucji rosyjskiej ufał swoim plenipotentom i dlatego istotnie Rosenbergom udało **się sprzedać różne dzieła sztuki,** przyczem zarabiali jako pośrednicy, **pobierając wysoką prowizję.**

Obawiając się, aby ktoś nie otworzył oczu okłamywanemu przez nich hrabiemu starali się do niego nikogo nie dopuszczać, w szczególności zaś **uniemożliwiali porozumienie z urzędami.**

TU WYCIĄĆ

Humor

WYWIAD.

— Co pan myśli o Feingliku? Co on za jeden?

— Co on za jeden? To ja panu powiem. Żydem to on nie jest, on jest już tylko izraelitą.

SĄD W TEKSASIE.

Na ścianie, w gmachu sądowym, w Teksasie wisi napis:

„Uprasza się nie strzelać do sędziego — sądzi tylko tak, jak umie“.

NAUKA O BRONI.

Na egzaminie pyta sierżant szeregowca:

—Z ilu części się składa karabin?

To zależy, odpowiada zapytany, od tego jak mocno uderzy się nim o ziemię.

U FRYZJERA.

Klijent: — Co! Pan mnie chce golić tak brudnemi rękami?

Fryzjer: — Przepraszam bardzo, ale jeszcze dziś nikomu nie mylem głowy.

— 120 —

przekleństwa i głośne jęki... Około trzydziestu leżało na ziemi, brocząc krwią.

— Naprzód! — krzyknął Bilewski. — Na nieprzyjaciela! Szukam cię, Konstanty, szukam cię oddawna, musisz teraz walczyć ze mną na życie i śmierć! Nikczemniku, boisz się, co? Zniszczyłeś mi moje szczęście rodzinne! Broń się! Broń się!

Starzec krzyczał nieomal z wściekłości i szukał oczami księcia, który jednak wolał poza plecami swoich Kozaków stanąć i wydawać rozkazy. Tu czuł się bezpieczny.

Rozpoczęła się straszliwa walka. Walczono z cichą, ale tem gorętszą zawziętością i nie trwało długo, a wał trupów rozdzielił walczących.

Bilewski szukał ciągle wielkiego księcia.

Walczył jak lew i razem z księciem Adamem dokazywał cudów waleczności. Gwałtownemi cięciami ścinał głowy wrogów, jak kłosy, ale nie zadawalał się tem — największem jego pragnieniem było spotkać się oko w oko z Konstantym!

Walka ciągle jeszcze trwała, chociaż Polacy zaczynali ustępować. Na miejsce jednego zabitego Kozaka przychodziło dziesięciu lub dwudziestu innych; zabitego Polaka nikt już nie zastępował. Było ich teraz już około czterdziestu, a wszyscy upadali nieomal z zmęczenia.

Na rozkaz Konstantego przestano strzelać i po raz drugi wezwano Polaków do poddania się.

— Daję wam jeszcze raz pięć minut czasu! — rzekł kapitan, bo książę wycofał się teraz zwolna z podziemia. — Poddajcie sie! Widzicie sami, że obronić się nie możecie!

— 117 —

— Zdrajca i szpieg ten — mówił książę dalej — napadł na mnie znienacka, zranił sztyletem, na szczęście bardzo lekko — i co najgorsze — ukradł mi moje papiery, w których jest oznaczona nasza kryjówka! Przyjaciele kochani, nie mamy ani jednej chwili do stracenia, musimy się natychmiast rozłączyć, albowiem Bondi pójdzie zaraz do księcia i pochwali się swojem dziełem. Nie możemy się tu dać schwytać w tej rurze, jak myszy w łapce — nie czekajmy aż przybędą Kozacy, bo tu o obronie mowy być nie może!

— Jesteśmy, zdradzeni! Uciekajmy!

— Czekajcie! — zawołał książę. — Chwilowo nie grozi nam jeszcze niebezpieczeństwo, Bondi jeszcze u księcia być nie mógł... Teraz chodzi o odszukanie panny Krones! Jest to znów ten łotr Bondi, który ją porwał... Pomóżcie mi odnaleźć ją! Może przy tej sposobności ukarzemy nikczemnika!

— Ale gdzie jej szukać? — zawołał hrabia Bilewski. — Jeżeli nie wiesz, dokąd ją zaprowadził albo zawiózł...

— Rozejdźmy się po mieście i szukajmy dopóty, dopóki jej nie znajdziemy! Znaleźć musimy go! Pomyślcie tylko, on ma wszystkie moje papiery i jeżeli odda je jutro wielkiemu księciu, to po nas!

— Więc dalej! Bierzmy broń i idźmy w imię Boże! — zakomenderował Bilewski.

— Idźmy!

— A co zrobicie z tym szpiegiem Bondim, jeżeli go znajdziecie? — zawołał, książę.

— Powiesimy go! — odrzekł Bilewski. — Taki łotr nie wart kuli, dla niego najlepszy postronek!

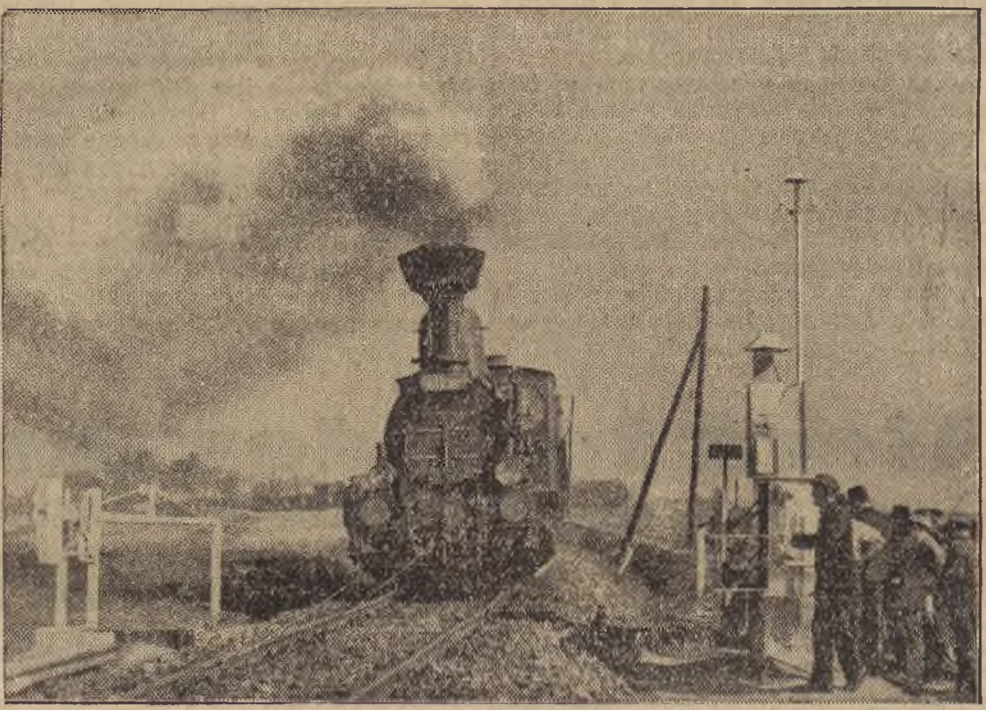
Wizyta jugosłowiańskiej pary królewskiej we Francji

Przed ostatecznem uregulowaniem kwestji austrjackiej

Belgrad, 4. 10. Tel. wł.

Król Aleksander jugosłowiański, oraz królowa Marja udali się dziś wieczorem do Dubrownika, gdzie siedli na pokład krążownika jugosłowiańskiego „Dubrownik". Jugosłowiański okręt wojenny uda się następnie do **Marsylji i będzie eskortowany w czasie drogi przez eskadrę floty jugosłowiańskiej.** Na wodach francuskich powita jugosłowiańską parę królewską **eskadra francuskiej floty śródziemnomorskiej.** Tutejsze koła polityczne przypisują wizycie jugosłowiańskiej pary królewskiej w Paryżu **doniosłe znaczenie.** Ogólnie podkreślana jest okoliczność, że wizyta nastąpi **przed podróżą rzymską ministra Barthou.** Zagadnienie stosunków włosko-jugosłowiańskich będzie niewątpliwie głównym tematem rozmów w Paryżu, ponieważ problem ten znajdzie się również na porządku **dziennym francusko-włoskich rokowań.**

Król Aleksander będzie miał ponadto sposobność ponownego podkreślenia stanowiska Jugosławji w sprawie odbudowy Europy środkowej oraz zagadnienia austrjackiego. Jugosławja na równi z Rumunją oraz z Czechosłowacją **przekonana jest o konieczności uregulowania zagadnień austrjackich** oraz zagwarantowania niepodległości Austrji **w drodze umów międzynarodowych.** Wyniki pozytywne wizyty jugosłowiańskiej pary królewskiej w Sofji oraz znaczne polepszenie stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich przyczyniły się **wybitnie do umocnienia stanowiska Jugosławji na terenie międzynarodowym.** Rozmowy paryskie będą dalszym krokiem na drodze do zabezpieczenia pokoju oraz **definitywnego uregulowania stosunków pomiędzy Rzymem a Belgradem.**



Czeski wynalazca, Fryba, przedstawił w czechosłowackiem ministerstwie komunikacji wynalazek, mający na celu zapobieżenie katastrofom kolejowym. Mianowicie, przez nacisk przejeżdżającego pociągu na tor kolejowy, automatycznie zamykają się zapory kolejowe wynalazku Fryby, a po przejeździe pociągu automatycznie otwierają się. Wynalazek wzbudził duże zainteresowanie w sferach fachowych.

Centralizacja w Sowietach

Moskwa, 4. 10. PAT.

Ukazał się dekret, likwidujący szereg instytucyj gospodarczych w Azji środkowej z radą ekonomiczną Azji środkowej na czele. Jednocześnie zlikwidowano środkowo-azjatyckie biuro partji komunistycznej, które dotychczas stanowiło ogniwo pośrednie między centralnym komitetem partji w Moskwie, a partją komunistyczną Uzbekistanu, Tadżikistanu i Turkmenistanu. Dekret zapowiada ustalenie bardziej bezpośredniego związku między republiką środkowo-azjatycką a centralą moskiewską.

Petarda we Lwowie

Lwów, 4. 10. (PAT)

W czwartek rano w czasie, gdy na placu Marjackim panował normalny ruch uliczny, jakiś młodzieniec zbliżył się do okna wystawowego, znajdującej się tam firmy perfumeryjnej **i rzucił w szybę petardę,** która eksplodowała wewnątrz wystawy, nie wyrządzając większych szkód. Sprawcę zatrzymano.

Anglja walczy z klęską bezdomności

Londyn, 4. 10. Tel. wł.

Rząd angielski przedsięwziął energiczną walkę z klęską bezdomności. Minister zdrowia Hilton Young zapowiedział na jednem z zebrań publicznych zniesienie dzielnic, w których zagnieździła się nędza podmiejska. W tym celu rząd wyda w najbliższym czasie rozporządzenie ustalające w okręgach silnie uprzemysłowionych, **maksymalną cyfrę ludności na kilometr kwadratowy.** W dzielnicach robotniczych wielkich miast mają powstać **olbrzymie i higjeniczne urządzone bloki domów mieszkalnych.** Władze komunalne otrzymają szerokie pełnomocnictwa w kierunku wydawania rozporządzeń koniecznych dla przekształcenia **obecnych dzielnic robotniczych i stworzenia w nich zdrowotnych warunków mieszkaniowych.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Minister Piłsudski wyjechał wczoraj z Żywca do Warszawy.

— W niedługim czasie ma się ukazać rozporządzenie, dopuszczające składanie obligacyj pożyczki narodowej na specjalnych książeczkach oszczędnościowych w P. K. O.

— W Jadowie w wojew. Warszawskiem odbywała się zabawa chłopska. Gdy biesiadnicy sobie podpili, powstała między nimi kłótnia, która zakończyła się bójką. Jeden z chłopów uderzył przybyłego na miejsce posterunkowego kłonicą w głowę tak silnie, że nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim odwiozło pogotowie do szpitala w Warszawie.

— Książę arcybiskup salzburski, dr. Ignacy Rieder, zachorował bardzo ciężko i został zaopatrzony ostatniemi Sakramentami św. Stan dostojnego pacjenta budzi poważne obawy.

— Z Mexico City donoszą o wznowieniu procesu o zabójstwo prezydenta Obregona, który zginął w dniu 17 lipca 1928 r. Przed sądem stanęli Jimenes, duchowny, oraz Trejo Morales, którzy są oskarżani o współudział w morderstwie. Sprawca mordu Leon Toreal został stracony w dniu 9 lutego 1929 roku.

— 10 października rozpocznie się w Paryżu proces osławionej Violette Nozieres, która w sierpniu ub. roku otruła swego ojca i usiłowała otruć matkę. Sprawa wywołała w prasie francuskiej dużą sensację. Proces potrwa prawdopodobnie kilka dni. Ma być przesłuchanych około 30 świadków.

— Nad Filipinami przeszedł tajfun, o niezwykle gwałtownej sile. Najbardziej ucierpiała północna część wyspy Luzon. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Straty materjalne wynoszą setki tysięcy dolarów.

Wyrok w sprawie afery „Zeterbe"

Warszawa, 4. 10. (Tel. wł.)

W dniu dzisiejszym ogłoszony został wyrok w sprawie oszukańczej spółdzielni mieszkaniowo - budowlanej „Zeterbe", która naraziła członków spółdzielni na ogromne straty, wynoszące około **400.000 złotych. Sąd uznał zarzuty za słuszne i skazał Małolepszego na 5 lat więzienia, jego pomocnika Sobolewskiego na 4 lata więzienia i wreszcie Banasikównę na 2 lata więzienia.** Natychmiast po wyroku aresztowano wszystkich skazanych.

OD WYDAWNICTWA

Uprzejmie prosimy Szan. Czytelników, aby o wszelkich niedomaganiach przy doręczaniu gazet zawiadamiali administrację dziennika.

Zarazem zarządziliśmy, by gazety doręczali nasi agenci możliwie do godziny 7,30.

— 118 —

— Na szubienicę z zdrajcą i szpiegiem! — krzyknęli inni.

— A potem obmyślimy ratunek dla naszego przyjaciela Orszańskiego! — dodał jeszcze książę. — Bo on umrzeć nie powinien! Ocalimy go nieprawdaż?

— Tak, tak, chociażby kosztem krwi naszej. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!

Ale kiedy wszyscy, uniesieni zapałem krzyczeli i przysięgali śmierć zdrajcy, dały się słyszeć trzy przeraźliwe gwizdnięcia od wejścia do rury kamiennej.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, nagle wszystko umilkło.

Twarze spiskowców zbladły.

— To był znak naszej straży! — zawołał książę Adam. — Niebezpieczeństwo jakieś grozi nam! Cicho! Jeszcze jeden znak!... Cicho, na Boga, inaczej wszystko stracone!

— Zdrada! — krzyknął teraz Bilewski. — Zdrada! Moskale idą! Do broni!

Równocześnie rozległ się odgłos strzałów, a stare mury zadrżały od wstrząsu.

— Moskale, Moskale! Walczmy i umierajmy! — krzyczał ciągle Bilewski.

— Wszystko napróżno! — dał się słyszeć głos przy drzwiach i jeden z wartowników, cały krwią zalany, wczołgał się na próg. — Moskali mnóstwo! Brońcie się! Ja umieram!

I nieszczęśliwy upadł martwy na ziemię.

— Jesteśmy zdradzeni! — rzekł książę Adam ponuro. — Bondi uprzedził nas. Uwiadomił on prędzej księcia o wszystkiem, niż myślałem. Wydał mu moje papiery! Nie pozostaje nam teraz nic innego, jak umrzeć, ale sprzedajmy drogo nasze życie! Brońmy się do upadłego!

— 119 —

— Rzućmy się na nich! — radził Bilewski. — Może zaskoczymy ich niespodziewanie i zmusimy do odwrotu!

I podniósłszy flintę, biegł naprzód.

Za nim poszli inni.

Walenty pochwycił instynktownie jakąś broń i pędził naoślep za księciem Adamem.

Z drugiego końca olbrzymiej rury dał się słyszeć głos dowódcy Kozaków.

— Poddajcie się! — krzyknął. — Jesteście zgubieni! Z kryjówki tej wyjść nie możecie! W imieniu cara wzywam was do złożenia broni!

— Nie poddajemy się i gardzimy wami! — odrzekł książę Adam.

— Szubienica was nie minie! — krzyknął Wielki Książę Konstanty. On sam wybrał się na czele swoich Kozaków na tę wycieczkę. — Szukam was już oddawna, ale teraz mam was wszystkich razem w pułapce. Daję wam pięć minut czasu do namysłu... Albo się poddacie dobrowolnie i złożycie broń, albo każę was powystrzelać co do jednego. Wybierajcie!

— Nie potrzebujemy ani minuty do namysłu! Ognia! — zakomenderował Bilewski.

Rozległy się strzały. Straszne echo odbiło się kilkakrotnie od kamiennych ścian... Zdawało się, że mury pękną i przywalą swym ciężarem tę garść bohaterów. Na stronie Kozaków dały się słyszeć

Humor

U DENTYSTY.

Dentysta wyrwał pacjentowi zęba.

— Teraz, powiada, może pan spokojnie pójść do domu; po kilku godzinach będzie trochę bolało ale to nic, to tylko dziąsło.

Pacjent poszedł do domu. Nazajutrz przychodzi do dentysty wielce wzburzony:

— To jest okropnie! Ja tak dłużej nie wytrzymam! Pan musi mi pomóc!

— Jakto? Czy tak boli?

— Przeciwnie. Jeszcze bólu nie było. Jak długo mam czekać? Nie ma pan pojęcia, jak strasznie to czekanie denerwuje!

ZGODNI ADWOKACI.

— Więc radziłeś w tej sprawie aż dwóch adwokatów? A czy obaj byli tego samego zdania?

— Owszem, dokładnie tego samego.

— Cóż ci powiedzieli?

— Zażądali zaliczki w wy[illegible] ści 100 złotych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Bokserzy Śląska Opolskiego myślą o rewanżu

Bokserskie władze związkowe na Śląsku Opolskim przygotowują się obecnie pilnie do rewanżu przeciwko reprezentacji Śląska Polskiego. Rewanż — jak wiadomo — odbyć się ma w Katowicach w najbliższych miesiącach.

Już w najbliższą niedzielę Niemcy urządzają eliminację, w której m. in. walczy w wadze muszej zawodnik Dziubiński z „Naprzodu" z Lipin.

Sport na Śląsku

Tow. Sportowe „20" Bogucice. 15 września odbyło się nadzwyczajne walne zebranie klubu, na którem wyłonił się nowy Zarząd w następującym składzie: prezes — p. inż. Kaempf, wiceprezes I. — p. Rzepka Augustyn, wiceprezes II. — p. Jochemczyk Jan, sekretarz — p. Jan Bogusz, skarbnik — p. Jan Mania. Kierownicy sekcyj sportowych: p. Teodor Berndt, p. Jesionek, p. Rudolf Drożdż. Ławnicy: p. Świerzy, p. Idzik, p. Granek, p. Szafranek i p. Wacławczyk. Do komisji rewizyjnej weszli: p. Otremba, p. Muc i p. Przybyla. Adres sekretarjatu: **Jan Bogusz, Katowice, Kopalnia Ferdynand, tel. 309-11.**

K. S. „Kościuszko" Szopienice zawiadamia, iż miesięczne zebranie odbędzie się 6 bm. (sobota) o godz. 19 w sali p. Freunda.

Szermierze śląscy wracają do pracy. Oczywiście stare klingi zaczną również pracować, a więc **Sobik**, reprezentant nasz w polskiej drużynie reprezentacyjnej, **Zaczyk, Paszek, Koenner, Kaczmarczyk** i inni a przedewszystkiem młodzi. Napewno i starzy nasi szabliści zjawią się w szrankach: dyr. Golling, dr. Ader i Papee.

KS. „Zet-Ka" — KS. Strzelec Makoszowy. Powyższy mecz odbędzie się 7 bm. o godz. 15-tej na boisku KS. „Ruch" w Wielkich Hajdukach przy ul. Kalina.

K. P. W. „Śląsk" Katowice. Wszelką korespondencję, dotyczącą sekcji piłki nożnej należy kierować pod adresem sekretarza: Zuber Piotr, Katowice, ul. Jagiellońska nr. 19.

K. S. Strzał Dębieńsko mistrzem Polski w palancie. 30. 9. odbyły się na Stadjonie K. S. „Concordia" w Knurowie zawody w palancie o mistrzostwo Śląska, wzgl. Polski pomiędzy K. S. „Strzał" Stare Dębieńsko i K. S. „Jaskółka" Piekary Rudne, które zakończyły się zwycięstwem **120:38 dla St. Dębieńska. Sędzia p. Szymik z K. S. „Czarni" Rybnik III. — dobry.**

K. S. Brzeziny Śl. — K. S. Jedność, Michałkowice 1:1 (0:0). Gra żywa, lecz na niskim poziomie. Drużyna miejscowych grała w nowym składzie, który zawiódł na całej linji.

Sport w Czechosłowacji

Najbliższe rozgrywki dywizji morawsko-ostrawskiej. W niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo dywizji morawsko-ostrawskiej, w której — jak wiadomo — bierze udział **karwińska „Polonia".** Niedziela ta będzie dla „Polonji" bardzo ważna, gdyż gości ona u siebie leadera dywizji — silny zespół **morawskiej „Slawji".** Należy się spodziewać, że ostatnio odniesione zwycięstwo „Polonji" nad hanacką „Slawią", nie było dziełem przypadku. „Polonia" stanie do spotkania z morawską „Slavią" w najlepszym składzie ze Stanowskim na czele. Pozatem odbędą się następujące spotkania: **Hanacka „Slavia" — SK. Prerow, SK. Husowice — SK. Kral. Pole, Slezka Ostrawa — SK. Bata Zlin.**

Zwycięzca „Masarykowego Okruhu". v. Stuck otrzymał jako nagrodę **80 tys. koron** oraz złotą plakietę Czeskiego Automobilklubu, Fagioli za drugie miejsce — 40 tys. koron. Według obliczeń organizatorów, wyścigowi przypatrywało się zgorą 200 tys. widzów.

— **Planicka,** reprezentacyjny bramkarz Czechosłowacji, znajduje się obecnie w bardzo słabej formie. Dowodzi tego wysoka przegrana „Slavji" w stosunku 6:2 (2:0) jaką poniosła od CAFC.

— **Zwycięską drużynę SK. Kladno,** po jej tournee w Ameryce, czeka w ojczyźnie serdeczne przyjęcie, jakie chcą jej zgotować przedstawiciele czeskiego związku piłkarskiego oraz ludność z Kladna. SK. Kladno przybył w ub. wtorek do Cherbourga, gdzie był witany przez konsula, oraz kluby piłkarskie.

— **Bokserzy czescy walczą przeciwko Sowietom.** Amatorski Zw. Bokserski Czechosłowacji ustalił już skład przeciwko reprezentacji bokserskiej Sowietów, która niebawem ma walczyć w Pradze. Skład jest następujący: Fiala, Safinek, Dvorak, Chundela, Hrubes, Pospisil, Durdis i Kopecek. Skład Sowietów nie jest jeszcze wiadomy. Najlepsi zawodnicy mają się znajdować w wadze półśredniej i półciężkiej. Podobny skład czeski będzie walczył przeciwko Polsce w dniu 14 bm. w Warszawie.

Przed meczem bokserskim

Polska — Czechosłowacja

Mecz bokserski Polska — Czechosłowacja jest naszem pierwszem spotkaniem w związku z rozpoczynającym się sezonem bokserskim. Nic też dziwnego, że ze strony Polski czynione są gorączkowe przygotowania, które potęguje jeszcze bardziej fakt, że jest to mecz z Czechosłowacją, z którą — jak wiadomo — zostały przed rokiem zerwane stosunki sportowe.

Skład Czechosłowacji na mecz z Polską będzie b. silny i przedstawia się następująco (od muszej do ciężkiej): Fiala, Navratil (lub Sasinek), Dvorak, Kosina (Chundela), Jacks (Hrubin), Pospisil, Nejtek (Durclig) i Kopecek.

Mecz odbędzie się z cyklu rozgrywek o puhar Europy środkowej, której tabela ma obecnie następujący wygląd: Niemoy 2 rozgrywki 4 pkt. Węgry 3 — 4 pkt. Czechosłowacja 1 — 2 pkt. Polska 3 — 2 pkt. Włochy 0 pkt. Austrja 3 — 0 pkt.

Do Polskiego Związku Bokserskiego wpłynęła propozycja Czechosłowackiego Związku Bokserskiego rozegrania meczu pięściarskiego w Polsce, z udziałem bokserów sowieckich. Związek czeski pertraktuje z Sowietami o przyjazd ich pięściarzy do Pragi, przy okazji, chce, dla zmniejszenia kosztów odstąpić ich Polsce.

P. Z. B. propozycję w zasadzie zaakceptował.

Na mecz Polska-Rumunja do Lwowa

za 16,60 zł.

Podobnie, jak na mecz Polska — Niemcy, Zw. Dziennikarzy Sportowych w Katowicach wraz z „Orbisem" organizują na mecz piłkarski Polska — Rumunja pociąg popularny z Katowic, który wyjedzie z Katowic w godzinach wieczornych dnia 12 bm. Przyjazd do Lwowa w sobotę rano. W ciągu soboty uczestnicy będą mogli zwiedzać Lwów, który ze względu na swoje zabytki jest bardzo godny zobaczenia. Wycieczka zwiedzi m. in. Kopiec Unji Lubelskiej, Panoramę Racławicką, Omach Sztuk Pięknych, Muzeum Przemysłowe, Muzeum Osolińskich, Cytadelę, cmentarz obrońców Lwowa i inne.

W niedzielę o godz. 14,30 odbędzie się mecz Polska — Rumunja.

Cena biletu III kl. w wagonach pulmanowskich tam i zpowrotem 16,60 zł.

Zainteresowani mają możność nabycia biletu wstępu w przedsprzedaży, lecz należy się wcześniej zgłosić do „Orbisu".

Nie jest wykluczonem, że w reprezentacji polskiej grać będzie większość graczy ze Śląska, a przedewszystkiem z Ruchu, dlatego też będzie to nielada okazja zobaczenia Ślązaków w walce z narodową reprezentacją Rumunji.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj „Orbis" w Katowicach, Rynek.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„Warta" w Zawierciu bez boiska. „Warta" zawiercka jest prawieże jedynym klubem sportowym na terenie miasta, skazanym od szeregu lat wyłącznie na własne siły i dlatego borykającym się z dużemi trudnościami. Dzięki jednak ofiarnej pracy kilku straceńców, klub skazany już na likwidację, istnieje, a ostatnio nawet poszczycić się może pięknemi sukcesami. Ogromnym wysiłkiem członków jest przeprowadzenie ciężkich walk o utrzymanie się w A kl., zakończonych zwycięstwem. Przed klubem otwiera się szersze pole pracy, jednak ostatnio T. A. Z. wydało niesłychany poprostu zakaz korzystania z jedynego w Zawierciu boiska. Zakaz ten jest równocześnie wyrokiem śmierci na klub, którego istnienie bez boiska jest nie do pomyślenia. W szeregach sportowców zakaz ten wywołał zrozumiałe rozgoryczenie. Władze miejskie, które nie zwracają żadnej uwagi na sport i kulturę fizyczną, winny interwenjować i przywrócić „Warcie" prawo korzystania z zamkniętego boiska. — Urządzenia sportowe winny być dostępne dla wszystkich.

— **17-letni mistrz tenisowy Czeladzi.** — W ub. czwartek popołudniu przy dużem zainteresowaniu publiczności, w Czeladzi rozegrana została finałowa walka o mistrzostwo tenisowe Czeladzi, pomiędzy 17-letnim Marjanem **Bonczkiem z Piasków, a Minorem.** Po zaciętej walce wygrał w pięknym stylu Bonczek 6:0 6:4 i 6:3. Temsamem chłopiec został czeladzkim mistrzem rakiety. Mistrzynią Czeladzi w tenisie — jak pisaliśmy — jest p. Felunia Horzelska.

— **KS. „Nordja" Sosnowiec wyjeżdża w** nadchodzącą sobotę do Częstochowy, gdzie rozegra mecz z „Błyskawicą".

Sport w Wielkopolsce

— **Zawody samochodowe w Krotoszynie.** W ub. niedzielę urządził K. S. „Astra" w Krotoszynie, sekcja automobilistów i motocyklistów przy współudziale Automobilklubu Ostrowskiegźo wielkie zawody jazdy zręczności na stadjonie przy dworcu. Do zawodów stanęło ogółem 20 samochodów i 6 motocykli. Za jazdę zręczności na samochodach wydano 7 nagród i dwa dyplomy. I nagrodę otrzymał Kamiński Henryk „Astra". II nagrodę Kamiński Wacław „Astra", III — Nowacki Ostrów, IV — Szczuraszek „Astra", V — Gniazdowski, VI — Serwa Ostrów, VII — Jańdziński Ignacy Krotoszyn. Dyplomy otrzymali pp. Nader i Bojarski z Ostrowa. W zawodach motocyklowych uzyskali: I nagrodę Kamiński, II — Binkowski, III — Obarski, IV — Sikorzyński — wszyscy z Krotoszyna.

Porażka „Warty". W Inowrocławiu w meczu o drużynowe mistrzostwo okr. poznańskiego „Warta" przegrała niespodziewanie z „Cujavią-Zdrój" w stosunku 7:9.

„Sokół" i „HCP" 11:5. Spotkanie o drużynowe mistrzostwo POZB rozegrane w sali „Cegielskiego" w Poznaniu przyniosło zasłużone zwycięstwo „Sokołowi". Wyniki poszczególne były następujące (od wagi muszej do ciężkiej); Pela (S) wygrał walkowerem z powodu wycofania się przeciwnika. Romański (S) pokonał na punkty Durkę (HCP). Misiorny odniósł zwycięstwo na punkty nad Woźniakiem (S). Wojciechowski (S) zremisował z Strugińskim. Misiurewicz (S) wygrał zdecydowanie na pkt. z Urbaniakiem. Wojewoda (HCP) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika, Rogowski (S) zwyciężył przez dyskwalifikację Hofmana w 4 starciu. Tilgner (S) w 3 kole przez k. o. wygrał z Kamińskim. Sędziował w ringu bardzo dobrze p. K. Derda.

Walne zebrania Automobilklubu Wielkopolski. Walne zgromadzenia A. W odbędzie się 6 bm. o godz. 18 we własnych lokalach, przy ul. Pocztowej 29. W czasie zebrania nastąpi rozdanie nagród za ostatnio rozegrane imprezy. Doroczny swój sezon zamknie A. W. 14 b. m. gonitwą za „lisem".

10-lecie „Legji" poznańskiej. 7-miokrotny mistrz okręgu poznańskiego K.S. „Legja" obchodzić będzie w niedzielę, dnia 7 b. m w ramach meczu „Legja" — „ŁTSG o wejście do Ligi uroczystość swego 10-lecia. Przedpołudniem odbędą się uroczystości w sali „Belwederu" przy ul. Marsz. Focha.

Sport w Krakowie

— **Raid motocyklowy KKM.** Po raz szósty z rzędu zorganizował Krakowski Klub Motocyklowy doroczny raid motocyklowy o nagrodę przechodnią. Trasa prowadziła z Krakowa przez Wojnicz, Nowy Sącz, Rabkę i z powrotem, razem 260 km. Trasa naogół doba, **za wyjątkiem odcinka pod Roztoką i** Mszaną Dolną, gdzie z powodu zerwania mostu przeprawiano się promem, oraz wbród przez Mszankę. Tu odpadli Rauschnitz i Elsner II. Na podstawie obliczonych wyników następujący zawodnicy zajęli miejsca: Maszyny solowe: 1) Czopek (KKM) 10 pkt. Skowroński (niestow.), 3) Maak (Cracovia). Maszyny z przyczepkami: 1) Wojda (KKM) 32 pkt. 2) Samski (KKM), 3) Kijowski (KKM), 4) Łuczywo (Zw. Strzelecki), 5) Elsner (Cracovia).

— **Piłka nożna w Krakowie.** W ub. niedzielę zakończono mistrzostwa klasy B grupy krakowskiej. Odbyły się zawody o puhar we wszystkich klasach. oraz zawody o mistrzostwo klasy B grupy podmiejskiej i klasy C. Uzyskano następujące wyniki: **Podgórze IB — Krowodrza 3:1 (1:0).** Łatwe zwycięstwo Podgórza nad zupełnie osłabioną Krowodrzą. Bramki zdobyli: Szary, Pytel i Semik. **Olsza — Makkabi 1:0 (1:0).** Bramkę zdobył Michalak I. **Klasa B.** Siła — Hakadur 2:0 (1:0). Łobzowianka — Orlęta 3:1 (1:0), Kabel — Bocheński 2:0 (0:0). — **Klasa C.** Gwiazda — ŻTS. 2:0 (0:0). Volania — TOR 5:3 (1:2), Nowowiejski — Legjon 5:3 (3:0), Warna — Maraton 4:0 (4:0), Zakrzowianka — Tonianka 2:0 (1:0). Czwórmecz rezerw klubów żydowskich: Siła — Hakoah 5:1, Hagibor — ŻTS 5:1, Siła — Hagibor 2:2, ŻTS. — Hakoah 2:0.

Ze sportu robotniczego

ZAPAŚNICZA REPREZENTACJA ŚLĄSKA WYJECHAŁA DO AUSTRJI.

W czwartek rano reprezentacja zapaśników Śl. R. S. K. O. wyjechała do Austrji. Skład został ustalony od najniższej do najwyższej wagi jak następuje: Pawłowski, Jarzombek, Szeja i Andros — Siła Mysłowice, Bugla,— Syrenia Rybnik, Maga — Bielski i Adamczyk — Siła Chwałowice. Kierownikiem drużyny jest p. Meisel, kierownik wydziału. Śląska reprezentacja walczy 5-go w Wiedniu, 6-go w Lincu, zaś 7-go bm. w Wels.

Drobne wiadomości sportowe

— **Siewert,** rekordzista świata w dziesięcioboju, podczas niedzielnych zawodów w Eisbuettel przy skoku wzwyż, zerwał sobie ścięgna i najprawdopodobniej nie prędko będzie uprawiał sport.

— **Mistrzostwa narciarskie FIS,** odbędą się od 12—19 lutego 1935 r. w Czechosłowacji w Wysokich Tatrach.

— **Zjazd gwiaździsty do Monte Carlo,** jedem z najtrudniejszych raidów samochodowych świata, odbędzie się w styczniu 1935 r.

—**15.03 mtr.** skoczył w trójskoku Finlandczyk Rajasaari.

— W mistrzostwach Ligi austrjackiej Admira pobiła Favoritner 2:1, Rapid, Austrję 3:1. Vienna — Floridsdorf 4:1. Hakoah — Sportklub 3:1.

— Świetny bokser polski Harry Dubliński został pokonany po 10 rundach na punkty przez b. mistrza świata wagi lekkiej Tony Canzoneri.

— Wittman rozegrał w drodze powrotnej z Sofji dwa mecze pokazowe w Rumunji. W grze pojedyńczej przegrał ze słynnym ongiś graczem włoskim baronem de Morpurgo w stosunku 4:6 3:6. Wittman prowadził w pierwszym secie już 4:0. Morpurgo nie bierze ostatnio zupełnie udziału w życiu sportowem, poświęcając się zupełnie sprawom zawodowym, które ostatnio zaniosły go do Bukaresztu. Włoch nie grał w tym roku na żadnym turnieju. To też przegrana z nim nie przynosi zaszczytu Wittmanowi. W grze podwójnej Wittman, grając z czwartą rakietą Rumunji, Schmiatem pobił parę Retj, Hamburger (II i III rakiety Rumunji) 6:4 6:4.

— **Dlaczego Ripper nie startował w „Masarykowym Okruhu"?** W kategorji wozów słabszych (do 1 i pół litra) startować miał polski automobilista Ripper, który przybył wprawdzie do Brna, ale zadowolić się musiał rolą widza. Organizatorzy wyścigu zaproponowali naszemu automobiliście tak niskie warunki finansowe, że nie pokryłyby mu one nawet kosztów własnych startowania w tak kosztownym wyścigu. Dla tych samych przyczyn nie startował również znany kierowca francuski, Veyron.

— **100 metrów w 59 sekund.** Jugosłowiańscy pływacy wykazują ostatnio olbrzymie postępy. Na zawodach pływackich w Susak (Jugosławja) Jugosłowianin Wilfan przebył 100 mtr. w doskonałym czasie 59 sekund.

— **Najgroźniejszy rywal Järvinena.** Matti Järvinen, słynny rekordzista świata w rzucie oszczepem ma obecnie bardzo groźnego rywala w osobie swego rodaka Sappali. Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie Sippala rzucił oszczepem 76,07 metrów, a więc tylko o 3 cm. mniej od oficjalnego rekordu światowego Järvinena. W międzyczasie jednak, jak wiadomo, Järvinen poprawił swój rekord na 76,66 metrów.

— **Ladoumegue zwyciężył w Moskwie.** W niedzielę odbył się w Moskwie międzynarodowy bieg lekkoatletyczny na 1500 mtr. Zwyciężył zawodowiec francuski Ladoumegue w czasie 4:01,6 sek. przed Serafinem Znamenskim — 4:05,3 sek., trzeci — Georgij Znamenskij — 4:08,8 sek.

— **Kusociński** zbadany został po sobotnim biegu raz jeszcze przez lekarzy, którzy orzekli, że ma on wysiąk w lewem kolanie i nie może obecnie startować. Musi teraz przerwać trening i rozpocząć dłuższą kurację, polegającą na okładach i djatermach.

— **Mistrz Europy przeszedł na zawodowstwo.** Świetny bokser angielski, Mac Cleave, który w r. b. w Budapeszcie zdobył tytuł mistrza Europy w wadze półśredniej, przeszedł do obozu zawodowców. W tych dniach Mac Cleave walczył po raz pierwszy jako zawodowiec i w walce tej pokonał mistrza Anglji, Tommy Maren, przez nokaut techniczny w piątej rundzie.

— **Wittman,** który powrócił do Warszawy, zapytany, jakie wrażenie zrobili na nim tenisiści rumuńscy, oświadczył: — „To bardzo słaba klasa i dla nas nie przedstawia żadnej konkurencji".

— **Ladoumegue może biegać z amatorami francuskimi.** Francuski Związek Lekkoatletyczny zezwolił znakomitemu biegaczowi - zawodowcowi Ladoumegue na dokonywanie prób pobicia resordów farncuskich i światowych. Na żądanie Ladoumeguea wszystkie kluby, podległe Franc. Zw. L. Atletycznemu, mają dawać mu do dyspozycji swe bieżnie. W próbach pobicia rekordów wszyscy amatorzy francuscy otrzymali pozwolenie startu wraz z Ladoumegue.

Domy izolacyjne dla umysłowo - chorych w Zagłębiu

Przerażający wzrost liczby warjatów

Kto widział kiedykolwiek szpital dla warjatów i życie zamkniętych w nim ludzi, ten ma pewne pojęcie o **strasznem nieszczęściu tych istot. Są to jakby żywe trupy, ludzie usunięci raz na zawsze poza nawias społeczeństwa,** bo rzadkie są wypadki zupełnego wyleczenia człowieka, dotkniętego chorobą umysłową. Istoty te zasługują na największą litość...

W powojennym okresie zwiększonego wysiłku mięśni i mózgów, wśród walki o byt, codziennego borykania się z trudnościami, przerastającemi nieraz siły i możliwości człowieka i wymagającemi olbrzymiego napięcia nerwów — **coraz częstsze są wypadki chorób umysłowych.** Stargane nerwy i zużyty przedwcześnie organizm człowieka, doprowadzają go często do... szaleństwa.

Nic dziwnego, że troska o umysłowo-chorych, którymi musi opiekować się społeczeństwo, stała się paląca i zmusiła samorządy prawieże całej Polski **do budowy nowych szpitali i miejsc odosobnienia.**

W budżetach miast Zagłębia Dąbr. opieka nad umysłowo - chorymi stanowi osobny dział. Statystyka ostatnich lat wykazuje wprost przerażający wzrost liczby umysłowo - chorych. W czterech tylko miastach Zagłębia: Sosnowcu, Czeladzi, Będzinie i Dąbrowie, liczba umysłowo - chorych wynosi 137, nie licząc w tem leczonych prywatnie. Umieszczani oni byli w zakładach w Kobierzynie, Lublińcu, Rybniku i Tworkach. jednak wysokie koszta leczenia zmusiły samorzady do **reorganizacji systemu lecznictwa i budowy własnych domów izolacyjnych.**

Początek w tym kierunku dał Będzin, urządzając początkowo izbę izolacyjną, a potem przeznaczając na ten cel **cały dom, otoczony ogrodem i położony w pięknej miejscowości Brzozowice** — przedmieściu Będzina. Wszystkich chorych ściągnięto z zakładów, umieszczając ich we własnem izolatorjum. Obecnie, w miejskim domu izolacyjnym w Będzinie, zwanym „szpitalem“, znajduje się 37 osób, w tem **19 żydów i 18 chrześcijan.** Furjaci zamknięci są w osobnych celach, z zakratowanemi oknami, natomiast pozostali chorzy maja **swobodę poruszania się w obrębie „szpitala“.** Są oni zatrudniani w ogrodzie, pralni, kuchni, przy reperacji obuwia, odzieży itp., co zbawiennie wpływa na stan ich zdrowia. Oczywiście, że żadnego fachowego leczenia nie stosuje się, jednak iście klasztorna cisza, spokój i praca dają chorym wszystko to, co w ich stanie może im dać życie. Opiekę lekarską sprawuje lekarz miejski, dr. Bilik, a prócz tego 6 osób personelu czuwa nad chorymi. Z chwilą założenia własnego izolatorjum **koszty opieki nad chorymi zredukował Będzin z 60 na 21 tys. złotych rocznie.**



Dom izolacyjny dla umysłowo-chorych w Będzinie-Brzozowicach, prowadzony przez samorząd Zagłębia.

Wzorem Będzina poszła Dąbrowa, urządzając izolatorjum przy Domu Starców w Ząbkowicach. Znajdują się tam tylko chorzy, niebezpieczni dla otoczenia, w liczbie 5, zaś 2 przebywa w Tworkach, a pozostałych 35 przebywa w domach pod opieką rodzin. Na koszty ich utrzymania **miasto płaci po 15 do 25 zł. miesięcznie.** W ten sposób Dąbrowa zredukowała koszty opieki na utrzymanie umysłowo - chorych do **14 tys. zł. rocznie.**

W Czeladzi izolatorjum urządzono w domu przy ul. Szpitalnej; gdzie przebywa 4 do 6 osób, zaś 4 chorych jest pod opieką rodzin. Roczne koszty opieki wynoszą około 4 tys. zł.

Sosnowiec posiada 50 chorych umysłowo, to jest 22 mężczyzn i 28 kobiet, umieszczonych w t. zw. barakach. Opieka lekarska powierzona została dr. Falińskiemu. I tu jednak, jak gdzieindziej, **ogranicza się ona do zastrzyków, lub użycia kaftana bezpieczeństwa w chwili napadu szału.**

Odkąd istnieją izolatorja nie było jeszcze wypadku, ażeby opuszczał zakład **człowiek zupełnie wyleczony,** jednak trzeba przyznać, że w porównaniu z innemi ośrodkami — **Zagłębie pod względem opieki nad tymi nieszczęśliwcami, zrobiło duży krok naprzód.**

Przed rokiem w Zagłębiu krążyły głuche wieści o rzekomo strasznych metodach, stosowanych w izolatorjach, gdzie podobno głównym środkiem uspakajającym były... gumowe pałki z ołowiem. Sprawa ta, poruszona w prasie, wywołała olbrzymie oburzenie wśród społeczeństwa, które domagało się przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych. Były jakieś komisje, dochodzenia, wreszcie ukazało się **oficjalne zaprzeczenie. Jak było w rzeczywistości — pozostaje nadal tajemnicą.**

Jak nas obecnie informują urzędowo, wydano **surowy zakaz bicia chorych, który jest przestrzegany b. skrupulatnie.**

W—K.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 4-go października 1934 r.

Akcje:

Bank Polski 95,00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 27,50, Lilpop 10.15, Starachowice 13,00. Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123.60 — 123.91 — 123.29, Gdańsk 172.80 — 173.23 — 172.37, Holandja 358.70 — 359.60 — 357.80, Londyn 25.92 — 26,05 — 25.79, Nowy Jork 5.25 i pół — 5.28 i pół — 5.22 i pół, Nowy Jork kabel 5.26 — 5.29 — 5.23, Paryż 34.89 — 34.98 — 34.80, Praga 22,10 — 22.15 — 22.05, Szwajcarja 172.67 — 173.10 — 172.24, Włochy 45.38 — 45.50 — 45,20, Berlin 213.25 — 214.25 — 212.25, Sztokholm 133,70 — 134,35 — 133,05.

Waluty:

Dolar prywatny - 5.24 i jedna czwarta.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 4 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 690 ton 17,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17,70, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 17,60, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 17,50, owies cena tranzakcyzna tranz. 60 ton 18. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Bezrobotny Froncek bawił już **w Chorzowie,** gdzie został zdemaskowany przez p. Wilka oraz **w Sosnowcu,** gdzie rozpoznała go pani Skibowa. **Pan Wilk jak i pani Skibowa otrzymali podarki w wysokości po 10 zł.**

3 bm. Froncek Bezrobotny **bawił w Bielsku, a w 4 bm. w Poznaniu.**

W dniu 7 bm. Froncek **zamaskuje się dobrze, bo chce się zabawić na zabawie Związku Młodzieży Pracującej „Jedność“ w Orzegowie na sali p. Smyczka. Można go poznać po znaczku L. O. P. P., ukrytym za lewą klapą marynarki.**

10 bm. Froncek będzie w Mysłowicach; 13 bm. w Będzinie; 16 bm. w Tarnowskich Górach; 20 bm. w Katowicach; 23 bm. w Pszczynie; 25 bm. w Żywcu; 26 bm. w Świętochłowicach; 28 bm. w Białej.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— **Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy“?**

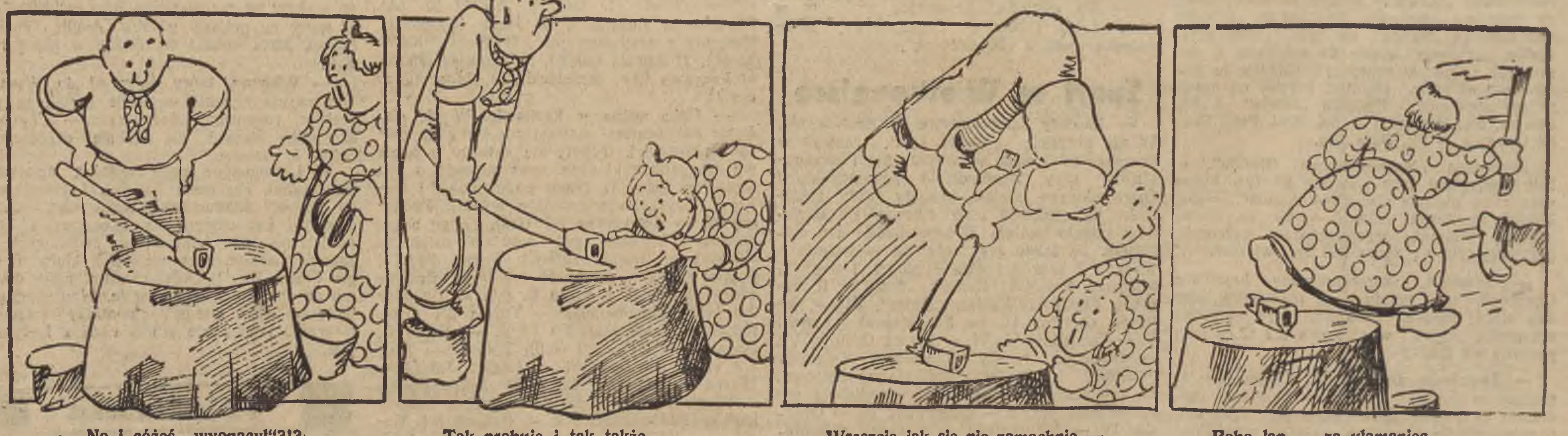
Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— **Tak!**

Prenumerator „Siedmiu Groszy“ po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie **notatki,** oddaje kartę i równocześnie **wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka



— No i cóżeś „wyonacył“?!?
pyta babsko, patrząc krzywo.
Froncek zaś stoi bezradnie,
z miną wielce nieszczęśliwą.

Tak probuje i tak także
pot mu ciurkiem z czoła spływa.
Myśli biedak — tom też głupi,
nawarzyłem sobie piwa...

Wreszcie jak się nie zamachnie —
(baba z lęku przykucnęła!!!)
rączka pękła — oczywiście,
bo zanadto się wygięła.

Baba łap — za ułamaniec,
by nim pleców Froncka zmacać.
No powiedzcież, moi mili,
czy uczynność dziś popłaca?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.